Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 17 SIERPNIA 1934 NR. 225

O wydatniejszą pomoc dla powodzian

Blisko miljon złotych strat w powiecie Wadowickim

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „SIEDMIU GROSZY").

Katastrofa powodzi stosunkowo najmniejsze straty wyrządziła w powiatach **Wadowickim, Żywieckim i Bialskim.**

W powiecie Bialskim zalane zostały **tylko dwie wsie,** a mianowicie: **Kruki i Broszkowice,** leżące nad Wisłą u ujścia Soły. Obie gminy przywykły do zalewów powodziowych, które **nawiedzają je dość regularnie co pięć lat.** Ludzie pamiętają tu dużo większe powodzie, a to jeszcze z czasów, **gdy Wisła w swojem górnem korycie na Śląsku nie była uregulowana.** Od kiedy ukończono prace regulacyjne na Śląsku, to wylewy Wisły nie są już tak gwałtowne. Nie byłoby powodzi wcale, **gdyby w podobny sposób jak na Śląsku uregulowano Sołę oraz Wisłę na pograniczu powiatów Bialskiego, Wadowickiego, Chrzanowskiego i Krakowskiego.**

Długoletnie niedbalstwo

Prace ochronne, które tutaj rozpoczęto jeszcze przed wojną światową, wlokły się w żółwiem tempie, a ostatnia powódź w niektórych miejscach **wykonane roboty zniszczyła.** Tam, gdzie wały ochronne wykonano solidnie, spełniły one swoje zadanie i **ochroniły gminy przed zalewem.**

W gminie Kruki zalane były 24 chaty. Nikt tam strat nie badał i **powodzianom nikt nie śpieszył na ratunek.** Pomocy udzielili sąsiedzi. Podobnie przedstawia się sprawa w gminie Broszkowce. W obu gminach zniszczone zostały **płody rolne.**

Rzeka skradła rolę

Na terenach gmin Stare Stawy i Grojec pod Oświęcimiem, Soła **przesunęła swoje koryto o blisko 250 metrów,** wyrządzając duże straty w **roli, którą poprostu skradła.** Gospodarzowi Pietrowskiemu, woda zabrała **blisko morgę ziemi,** pozostawiając na miejscu **na 8 metrów głęboką delinę, zasłaną żwirem i kamieniami.** Podobne straty ponieśli gospodarze **Miłoń, Kużydym i Szczerbowski.** Soła nie oszczędziła również wydziału drogowego w Białej, któremu też zabrała **około 150 metrów głównej drogi, prowadzącej z Oświęcimia do Kęt.** Trwało blisko trzy tygodnie, nim Wydział Drogowy znalazł pieniądze, by zrobić przynajmnej **jakąś drogę prowizoryczną, bo przez brak głównej drogi, dużo wiosek odciętych było od świata.**

Ludność Starych Stawów, Grojca i okolicy niejednokrotnie **zwracała uwagę na grożące niebezpieczeństwo wylewu Soły i alarmowała zarząd wodny w Żywcu.** Nic to jednak nie pomogło, bo chociaż zarząd wodny wysyłał swoich urzędników do zbadania alarmowanych odcinków, to **w ciągu lat 15-tu nic nie zrobił.** Teraz zarząd wodny zabrał się do pracy, by niesforną Sołę z powrotem skierować do jej starego koryta. Tak późno rozpoczętą pracę nad budową drogi oraz prowizoryczną regulacją rzeki, **czynniki miarodajne tłumaczą brakiem furmanek.**

56 gmin pod wodą

W powiecie Wadowickim woda zalała **56 gmin,** położonych nad prawym brzegiem Wisły i po obu brzegach Skawy. Obszar ziemi uprawnej zalany przez wodę wynosił **2618 hektarów,** zaś dotkniętych powodzią gospodarstw **było 2.693.** Straty w rolnictwie wynoszą **623.042 zł.,** w budynkach miejskich i przemyśle — **67.363.31 zł.,** drogach i mostach — **214.550 zł.** Jest to pierwszy powiat, który dość dokładnie obliczył straty wyrządzone przez powódź **i, który pod względem sprawności w udzielaniu pomocy postawić trzeba na pierwszem miejscu.** Na wioskach narzekają wprawdzie ludzie na brak chleba, jednak **nigdzie nie uskarżają się na niesprawiedliwy podział darów.**

Tajemnica sprawiedliwego podziału darów dla powodzian tkwi przedewszystkiem w tem, że **akcja ratunkowa oddana została we właściwe ręce.** Przeprowadzają ją **kółka rolnicze,** które niezbyt respektują „kumoterskie" raporty wójtów, ale **kierują się własną orjentacją.** Istnieje wprawdzie cały szereg różnych komitetów, ale **tylko na papierze.** Prace ratunkowe w rolnictwie przeprowadza **Centrala Kółek Rolniczych w Wadowicach,** która na miejsce powodzi wysłała swoich zaufanych i na miejscu zbadała potrzeby powodzian, bardzo daleko odbiegające od raportów wójtowskich.



Ulica Kraszewskiego w Nowym Sączu po powodzi.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Główną pomoc powodzianom nieśli **gospodarze z sąsiednich wiosek,** samorzutnie organizując akcję ratunkową. Doraźnie zbierano **pieniądze, chleb, ziemniaki i inne artykuły i z miejsca wysyłano je i rozdawano między powodzian.** Gminy Muchacz, Głębowice, Piotrowice i inne po akcji żywnościowej, zabrały się zaraz do zbierania i rozdawania **ziarna pod nowe zasiewy.** Powodzianie, mimo klęski, jaka ich spotkała, nie zwieszali rąk, ale zabrali się **ochoczo do pracy i rolę zniszczoną przez wodę zasiali wyką,, grochem i rzepą.**

Kółka Rolnicze przypilnowały również, by na terenach dotkniętych powodzią, **nie szerzyły się choroby.** Do wszystkich gmin przesłano **pastylki dezynfekcyjne.**

Wylew Skawy

Główne spustoszenie wyrządził **wylew Skawy,** która przepływa przez cały powiat. Jej koryto **jest nieuregulowane** i dopiero w dolnym jej biegu, pod Zatorem, zbudowano wały ochronne. Słabe te wały zostały podczas ostatniej powodzi **przerwane.** Do wzmożenia powodzi przyczynił się również **zbyt mały przepust wód pod torem kolejowym w Zatorze.** Świadczy to o nieprzemyślanych pracach przy budowie toru, który w tem miejscu **również mocno został uszkodzony.**

Najbardziej ucierpiały gminy Zembrzyce, Skawce, Wadowice, Radocza i Woźniki.

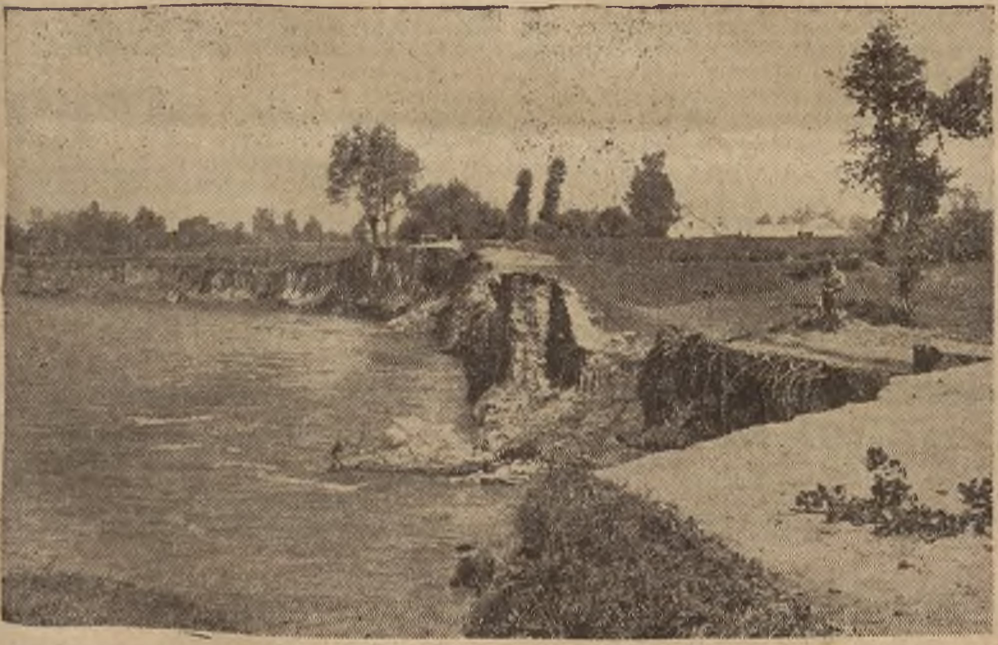
Brak wydatniejszej pomocy

Pomoc z zewnątrz przychodzi bardzo skąpo. Ludność narzeka, że się zapowiada wysyłki, które jednak nie nadchodzą. Krążą również pogłoski, że pod Szczucinem „giną" wagony słoniny i cukru, przeznaczone dla powodzian. Władze w Krakowie w tej sprawie nie udzielają wyjaśnień.

Dla powiatu Wadowickiego do dnia 8 bm. nadszedł tylko jeden wagon ziemniaków z Rogowa. Ziemniaków tych nie można było jednak zużytkować, bo **były zaparzone.** Kto zawinił ich zniszczeniu, nie ustalono jeszcze. Dalej nadeszło 3 i pół tony siana z Kocmyrzowa, 3 tony siana z Lubartowa i 10,9 ton słomy owsianej z Poznańskiego. To jest wszystko, co otrzymano i co natychmiast rozdzielono.

W gotówce, powiat Wadowicki **nie otrzymał jeszcze ani grosza.** Na doraźną pomoc zebrano w własnym zakresie **około 1.500 zł.**

W czasie powodzi utonął **jeden człowiek w gminie Skawce.**



Zerwana przez Sołę droga koło Oświęcimia.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

O bezpieczeństwo Austrji

Dotychczasowy kontyngent armji będzie utrzymany

Paryż, 16 sierpnia.

Z kół politycznych informują, że nota rządu austrjackiego w sprawie utrzymania **dotychczasowego kontyngentu armii austrjackiej w sile 30.000 żołnierzy, spotkała się z przychylnem przyjęciem zarówno we francuskich, jak i w angielskich kołach rządowych.**

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych po porozumieniu się z rządem angielskim, wyśle do Wiednia notę, wyrażającą **zgodę rządu francuskiego na przedłużenie obecnego kontyngentu armii austrjackiej o rok.** Analogiczna nota angielska spodziewana jest również w najbliższym czasie.

We francuskich kołach rządowych przypuszczają, że do stanowiska Anglji i Francji przyłączą się również Włochy.

Straszne stosunki na kop. „Małgorzata“ w Będzinie

Gehenna nieszczęśliwych robotników

Do władz wpłynęła skarga robotników małej kopalni węgla „Małgorzata“ w Będzinie, która odsłania straszne stosunki tych nieszczęśliwców. Kopalnia ta należy do żydów będzińskich pp. **Erlicha i Stawskiego, którzy wyzyskują robotników w niemożliwy sposób.**

Nędznie wynagradzani, bez urlopów, których wcale nie otrzymują, bez normalnych wypłat, **zmuszani do pracy w niedzielę i święta, bez dodatkowego** przewidzianego ustawą wynagrodzenia, robotnicy wegetują, nie skarżąc się **w obawie stracenia pracy.**

Inspektor badał stosunki na miejscu, wyznaczając konferencję w tej sprawie na 21 bm.

Piątek **17** sierpnia 1934	Dziś: Jaśka w., Julj. Jutro: Agapita m. Wschód sł.: g. 4 m. 44 Zachód sł.: g. 19 m. 23 Długość dn.: g. 14 m. 39

Fala redukcyj w Zagłębiu

Znowu 130 robotników bez pracy

Z różnych stron Zagłębia donoszą o redukcjach robotników, tłumaczonych **zastojem i brakiem zamówień.**

Fabryka braci Klajn w Dąbrowie zredukowała 3 robotników, a 12 wymówiła pracę. W Sosnowcu Zakłady Modrzejowskie zredukowały w hucie „Milowice“ 27, a w „Katarzynie“ 47 ludzi. W Grodźcu kopalnia Solway zwolniła z pracy 20 i Tow. Grodzieckie 20 robotników.

Razem **w jednym prawie dniu** straciło pracę **130 ludzi**, mających na utrzymaniu rodziny, niejednokrotnie bardzo liczne.

W tym czasie Fitzner Gamper w Dąbrowie i firma Weizieher w Będzinie **przyjęli do pracy 61 robotników**, jednak tylko na pewien okres czasu, celem wykonania zamówień.

Dnia 16 sierpnia zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie mój najukochańszy mąż, nasz ojciec i dziadek

śp. Franciszek Krusz

w wieku 76 lat.

O czem zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w Rudzie Śląskiej z domu żałoby przy ulicy Kościelnej 17, dnia 18 sierpnia o godz. 9 rano.

Sensacyjny pościg na ulicach Rybnika

Posterunkowy P. P. w opałach

W dniu 14 bm. około godz. 23 zauważył będący w służbie posterunkowy **Siwczyk z Rybnika** jadącą w szybkim tempie nieoświetloną furmankę, własność Jana Janika z Bełku. Na wezwanie do zatrzymania ją, Janik popędził konia i zbiegł w kierunku Paruszowca. Posterunkowy Siwczyk, z obawy, że pijany woźnica może spodować nieszczęśliwy wypadek, puścił się przygodnym samochodem w pościg i dopadł **pojazd niedaleko mostu kolejowego.** Powtórne wezwanie do zatrzymania rozpędzonego konia, nie odniosło żadnego skutku i dopiero Siwczyk, chwyciwszy za lejce, zdołał rozbieganego rumaka zatrzymać. Nie podobało się to jednak pasażerowi tego niezwykłego pojazdu, Antoniemu Jaroszkowi z Orzesza, **gdyż zeskoczył z wozu i usiłował czynnie znieważyć posterunkowego, przyczem chwycił go za rękę i kołnierz.** Ponadto Paroszek wzywał powracających z pracy robotników, do gwałtu przeciw post. Siwczykowi, tak, że zebrało się wkrótce na miejscu zajścia **około 50 osób,** które, podburzone przez Jaroszka, zajęły wobec policjanta groźną postawę. Siwczyk, nie mając innego wyjścia, dał dwa strzały alarmowe, na odgłos których przybyli 2 funkcjonarjusze policji z pomocą i dopiero przy użyciu gumowych pałek zdołano odeprzeć napastników. Awanturujących się **Janka i Jaroszka** odstawiono do aresztu policyjnego przy komisarjacie w Rybniku. (R)

Min Paciorkowski i wojew. Dziadosz w Zagłębiu Dąbrowskiem

W czwartek przed południem przybył do Zagłębia Dąbrowskiego po raz pierwszy w charakterze urzędowym **wojewoda kielecki dr. Dziadosz**, witany przez przedstawicieli władz. Pobyt pana wojewody w Zagłębiu ma na celu zapoznanie się z pracą i potrzebami tut. społeczeństwa.

O godz. 12,08 pociągiem pospiesznym z Warszawy przybył do Sosnowca minister Opieki Społecznej Paciorkowski, oczekiwany na dworcu przez wojewodę kieleckiego dr. Dziadosza i przedstawicieli władz powiatowych i samorządowych. Pobyt min. Paciorkowskiego w Zagłębiu ma charakter prywatny.

Zarząd koła b. strzelców przy 75 pp.

W wyniku obrad niedzielnego zjazdu b. żołnierzy 167 p. p. (Bytomskiego) obrano Prezesem b. d-cę pułku gen. **Langnera**, 1-ym wiceprezesem — kpt. rez. ks. **Brandysa**, II-im wiceprezesem p. plk. **Klaczyńskiego**, dowódcę 75 p. p., III-im wiceprezesem mjr. rez. **Bańczyka**, członkami kpt. rez. **Urbana**, kpt. rez. **Gonsiora** oraz pp. **Korusa i Sznepka**. W końcu postanowiono **zamianować wszystkich b. dowódców pułku członkami honorowymi Stowarzyszenia.**

Strejk robotników miejskich w Sosnowcu

W ub. czwartek wybuchł strejk robotników, zatrudnionych **przy robotach miejskich w Sosnowcu**, którzy w liczbie 240 porzucili pracę. Strejk ma podłoże ekonomiczne, robotnicy bowiem opłacani z pożyczki, udzielonej przez Fundusz Pracy, **zarabiają niewiele więcej ponad 2 zł. dziennie.**

Wynagrodzenie to uważają za krzywdzące, to też zastrejkowali, postanawiając, **wysłać delegację do bawiących w Zagłębiu min. Paciorkowskiego i wojewody Dziadosza.**

Wynik ewentl. interwencji nie jest jeszcze znany.

Wypadek samochodowy w Szopienicach

Auto osobowe najechało w Szopienicach na barjerę mostu nad Rawą. Wskutek zderzenia pasażer auta **inż. Kolbe z Goduli**, doznał **zgniecenia klatki piersiowej** i ogólnych obrażeń cielesnych.

Przewieziono go do szpitala.

Ucieczka skazanego z sali sądowej

Za dokonanie pewnego włamania odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Pszczynie kilkakrotnie karany **Ludwik Czempas**, zam. w Piasku, w pow. Pszczyńskim. Sąd zasądził **oskarżonego na półtora roku więzienia.**

Nagle w chwili ogłaszania wyroku, Czempas zerwał się z ławy oskarżonych, odepchnął eskortujących go policjantów i zbiegł w nieznanym kierunku. O wypadku powiadomiono natychmiast wszystkie okoliczne **posterunki policyjne**, i Czempasa zdołano **przytrzymać niedaleko Pszczyny**. Poza ostatnim wyrokiem, oskarżony ma do odcierpienia kary 4 lat więzienia za różne przestępstwa. (ok)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. **Capitol:** „Wamima“. **Casino:** „Całuj mnie jeszcze“. **Colosseum:** „Przybłęda“. **Palace:** „Władczyni Atlantydy“ i „Dzikie pola“. **Rialto:** „Niebieskie ptaki“. **Union:** „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim“. **Dębina:** „Dr. Mabuze“ i „Igraszka pieniądza“.

CHORZÓW I. **Colosseum:** „Zamarłe Echo“ i „Książę Arkadji“. **Apollo:** „Miraż szęścia“ i „Jaki Papa, taki Syn“.

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Zabawa“. **Palace:** „Uprowadzone dziecko“.

RADJO.

SOBOTA, 18 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.30 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 12.10 Płyty. 13.05 Koncert zespołu salonowego Adam Hermana. 16.00 Płyty. 17.00 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Kłopoty Promyka“ — w/g. opowiadania K. Konarskiego. 17.25 Recital śpiewaczy Kazimierza Czekotowskiego — baryton 17.45 Płyty. 18.15 Recital fortepianowy Marji Wiłkomirskiej. 19.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22.00 Koncert muzyka polskiej. 20.40 Koncert chóru Dana. 21.12 Muzyka lekka 22.10 Wesoła audycja. 22.40 Płyty. 23.05—24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“.

— **DUŃCZYCY W KATOWICACH.** W czwartek w dwuch grupach przybyła do Katowic wycieczka Duńczyków, którzy brali udział w zjeździe Polaków z zagranicy. Wycieczka składa się trzydziestu pięciu osób, w tej liczbie **5-ciu Duńczyków wraz z konsulem p. Wiingaardenem.** Pierwsza grupa przybyła o godzinie 8 rano, a druga o godz. 13, powitana przez przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego. Wycieczkę, która bawi w Polsce już od drugiego sierpnia, prowadzi **referent emigracyjny polskiego konsulatu w Kopenhadze p. Rodiger.** Wycieczka po zwiedzeniu Śląska wyjechała wieczorem do Gdyni, skąd okrętem odjedzie do Danji.

— **ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Z ważnością od 15 bm. zmienia się rozkład jazdy poc. Mt. 404 na linji Mysłowice — Katowice jak następuje: Mysłowice przyj. 13,59, odj. 13,59. Szopienice przyj. 14,03, Kat. Bog. przej. 14,06, Katowice przyj. 14,10.

— **WAŻNE DLA OBUWNIKÓW.** Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach organizuje dla obuwników szereg **kursów dokształcających zawodowych.** I tak jako pierwszy uruchomiony będzie: w dniu 24 bm. **20-to godzinny kurs wyrobu opanek.** Na wrzesień projektowany jest **60-cio godzinny kurs mechanicznego wyrobu obuwia,** jako też **kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich — specjalny dla czeladników obuwniczych.** Każdy z obuwników, którego sprawy te interesują, może zasięgnąć potrzebnych informacyj w Śląskim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym w **Katowicach, ul. Krasińskiego 3, pokój nr. 15, telefon nr. 33537,** codziennie w godzinach od 8-ej do 15-ej, w soboty zaś od 8-ej do 13.50.

— **DR. LUKASZEK ADWOKATEM.** Prasa Śląska Opolskiego donosi, że były nadprezydent prowincji opolskiej dr. Lukaszek został adwokatem w okręgu sądu we Wrocławiu.

— **WYCIECZKA DO BYTOMIA.** W związku z przybyciem do Bytomia Cyrku **„Krone“**, katowicki oddział **„Wagons Lits Cook“** urządza w najbliższą niedzielę wycieczkę do Bytomia. Odjazd z Katowic o godz. 13,26. Uczestnicy muszą posiadać **kartę cyrkulacyjną.** Cena wstępu do Cyrku oraz przejazd koleją **w obie strony** 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje Cook, Katowice, ul. Dyrekcyjna 9.

— **„TATA TASIEMKA“ W IMIELINIE.** W związku z naszem sprawozdaniem z rozprawy sądowej przeciw Albinowi Korkowi z Lędzin, prosi nas ojciec jego o stwierdzenie, że syn nie został skazany na rok więzienia za kradzież, lecz za inne przestępstwa, objęte aktem oskarżenia.

— **KARTY CYRKULACYJNE W CHORZOWIE.** W Chorzowie I przy ul. Gimnazjalnej 25 przyjmuje się karty cyrkulacyjne celem przedłużenia ważności na 1935 rok. Do przedłużenia przyjmowane będą wszystkie karty cyrkulacyjne, które są przedłużone na rok 1934. Od 20. — 24. VIII. br. przyjęte będą karty cyrkulacyjne do przedłużenia od nr. I—13000. Wzywa się zainteresowanych do oddania kart cyrkulacyjnych do przedłużenia w wyznaczonych terminach. Karty cyrkulacyjne, które nie zostaną oddane w właściwych terminach, a których zwłoka w oddaniu nie będzie usprawiedliwiona, nie zostaną przyjęte do przedłużenia.

— **FREIER — NOŻOWNIK.** 15 bm. o godz. 23,45 obok przystanku tramwajowego w Wielkich Hajdukach powstała sprzeczka pomiędzy kilkoma osobnikami. Do kłótni wmieszał się przechodzący obok **Wilhelm Myszor**, zam. w Nowej Wsi przy ul. Powstańców 7, który **pchnięty został nożem w okolicę serca** przez Ernesta Freiera z Katowic, ul. Markiewki 43. (ok)

— **BEZCZELNY ZŁODZIEJASZEK.** Pod pozorem załatwienia spraw handlowych, niejaki Józef Pizia, zam. w Chorzowie przy ul. Mickiewicza 43 zwabił do swego mieszkania handlarkę Gertrudę Horę z Chorzowa, ul. Cmentarna 25, której wyrwał z ręki 475 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. (ok)

— **PRZYTRZYMANIE AWANTURNIKÓW.** W nocy dnia 15 b. m. na ulicach Szarleja W. Piekar zaczepiało przejeżdżające furmanki, obrzucając je błotem, oraz flakami, **kilku podchmielonych młodzieńców a to: Mandrela Karol, Mandrela Feliks, Kosz Wilhelm, Kot Henryk, oraz Smyczek Alfred,** wszyscy zamieszkują w Brzezowicach. Pijanymi awanturnikami zajęła się policja w Szarleju. (Zo)

— **DZIKI WYBRYK.** Nieznany do tej pory osobnik rzucił do przejeżdżającego tramwaju na szlaku Chropaczów — Łagiewniki kamień, który rozbił szybę. Z pasażerów nikt nie odniósł okaleczeń. (ok)

— **WYPADEK W CZASIE MECZU.** W ub. środę, w czasie meczu footballowego w Piotrowicach, w pow. Pszczyńskim, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ zawodnik Paweł Machulec z tej samej miejscowości. Trącony przez któregoś z graczy, upadł na ziemię i doznał poważniejszych obrażeń na głowie. Rannego odstawiono do zakładu św. Józefa w Mikołowie. (ok)

— **OD PIORUNA.** W ub. środę, w czasie przechodzącej burzy nad Tychami, w pow. Pszczyńskim, piorun uderzył **w zabudowania niejakiego Sylwestra Babloka.** Grom przeleciał kominem do piwnicy, następnie wybił dziurę w suficie i zranił **ciężko jedną kozę w chlewie.** Również i w Mikołowie pioruny uderzyły w kilka domów, nie wyrządzając jednak **żadnej szkody.** (ok)

— **DOBRY POŁÓW STRAŻNIKA GRANICZNEGO.** Onegdaj w godzinach popołudniowych zauważył strażnik graniczny z placówki Godów, trzech podejrzanych osobników, którzy na jego **widok rzucili się do ucieczki.** W czasie pościgu użył strażnik gran. **broni palnej,** czem przestraszeni przemytnicy zatrzymali się. Okazało się, że w ręce organów celnych wpadli przemytnicy **Teofil Marcel, Jan Dylich i Józef Bocheński z Skrbeńska-Golkowic,** którym odebrano kilkanaście żyletek i różne części zapasowe do rowerów, pochodzenia zagranicznego. (R)

— **BÓJKA POMIĘDZY SZWAGRAMI.** W nocy 15 b. m. niejaki Harwig Feliks z bratem swym, zamieszkałym w Rojcy, mając jakąś pretensję do szwagra Haneczoka Alfreda, udali się do niego, wyprawiając straszliwą awanturę i w końcu ciężko bijąc go łomem żelaznym po głowie. Gospodarz Jan Gruszka, pragnąc przeszkodzić bójce, został również przez awanturniczych **Harwików pobity.** Awanturnikami zajęła się policja. (Zo)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. **Zagłębie:** „Zła dziewczyna“. **Eden:** „Tajny detektyw“. **Palace:** „Pod pręgierzem“.

BĘDZIN. **Nowości:** „Dama kier“. **Światowid:** „Samarang“.

CZELADŹ. **Czary:** „Brat djabła“.

ZAWIERCIE. **Stella:** „Nowoczesny Robinzon“.

— **UMOWA ZAROBKOWA Z MALARZAMI.** Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pracodawców-malarzy z pracownikami, celem uregulowania warunków płac i pracy. Ustalono, że pracownicy wykwalifikowani otrzymają wynagrodzenie od 70 do 90 gr. na godzinę. Wszyscy pracownicy zobowiązali się nie wykonywać żadnej pracy samodzielnej, ażeby nie konkurować z pracodawcami. Podpisano obustronnie umowę, której nie było od lat.

— **OBNIŻKA PŁAC NA „WIKTORJI“.** W inspektoracie pracy odbyła się konferencja na skutek skargi o samowolnie przeprowadzoną obniżkę płac na kop. „Wiktorji“ w Dąbrowie. Po wyjaśnieniach okazało się jednak, że cennik robót akordowych zasadniczo pozostał bez zmian.

— **ŻYDZI ZATRUDNIENI NA CMENTARZU KATOLICKIM W ZAWIERCIU.** Znany powszechnie filantrop p. Holenderski Stanisław w Zawierciu ufundował własnym kosztem kaplicę na miejscowym cmentarzu grzebalnym, czem zdobył sobie pełne uznanie wśród mieszkańców miasta Zawiercia. Jednak ostatnio opinja publiczna jest żywo poruszona tem, że przy robotach w kaplicy na cmentarzu chrześcijańskim są zatrudnieni szklarze, malarze i blacharze sami żydzi. Jest przecież bardzo wielu bezrobotnych-chrześcijan w Zawierciu tych należałoby zatrudnić na cmentarzu. (hu)

— **ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI LETNICH W ZAWIERCIU.** Miejski Komitet Funduszu Pracy w Zawierciu, z dniem 14 b. m. zakończył półkolonje letnie dla 1140 dzieci, w wieku szkolnym. Tegoroczne półkolonie letnie w porównaniu do urządzanych w latach ubiegłych — wypadły znacznie gorzej. (hu)

Oszuści sprzedali naiwnej reemigrantce z Francji

bezwartościowe błyskotki za 3000 franków

Stefanja Bochynek, reemigrantka z Francji doniosła, że dnia 15 bm. rano po przyjeździe do Katowic, udała się z dworca na ul. Wojewódzką, **celem zakupienia różnych rzeczy.** Na ulicy tej zaczepił ją nieznany osobnik i przedstawiwszy się jako zamożny **Rosjanin**, ofiarował jej na sprzedaż **zegarek i 2 pierścionki,** tłumacząc, że pieniądze potrzebne są mu potrzebne na dalszą podróż do Kijowa. W czasie tej rozmowy przystąpił do Bochynkowej drugi osobnik, który po zbadaniu zegarka i pierścionków orzekł, że rzeczy te są istotnie złote i drogocenne. Wówczas Bochynkowa na skutek tego orzeczenia kupiła **zegarek i pierścionki za 3000 fr. franc.** Po dokonanej transakcji i otrzymaniu pieniędzy, osobnicy zbiegli. W toku dochodzeń przytrzymano domokrążcę Berka Gafnera, stanu wolnego, zam. w Katowicach przy ul. Mickiewicza 14, którego Bochynkowa w czasie konfrontacji rozpoznała jako jednego z tych oszustów a mianowicie tego, który podawał się za rzeczoznawcę. Dalsze dochodzenia w toku.

W obronie przed głodową śmiercią

Niezwykła rozprawa sądowa w Sosnowcu

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Sosnowcu znalazła się bardzo ciekawa rozprawa, która ze względu na **tło i osobę oskarżonego**, stanowiła dla licznie zgromadzonego audytorjum **niecodzienną sensację.**

W charakterze oskarżonego o popełnienie kilku kradzieży artykułów spożywczych na szkodę miejscowych kupców, stanął mieszkaniec Krakowa, Tadeusz S., o którego aresztowaniu donosiliśmy przed niedawnym czasem.

Oskarżony, który ukończył gimnazjum, **odbywał wyższe studja na wydziale filozofji, i nadto jest absolwentem akademji sztuk pięknych w Monachjum.** reprezentuje osobistość o nieprzeciętnym poziomie inteligencji.

Był on przez długi okres czasu **profesorem w gimnazjum,** a gdy utracił zajmowane stanowisko, rozpoczyna się dlań **ciężki okres bezowocnych zmagań o byt.**

Po próżnych usiłowaniach w wyszukaniu sobie jakiegokolwiek zajęcia i gdy wyczerpały się wszelkie zasoby materjalne, **widmo strasznej śmierci głodowej zmusza go do popełnienia kilku drobnych kradzieży.**

Przyłapany przez policję i rozpoznany przez poszkodowanych, stanął przed sądem, gdzie **ze słowami głębokiej skruchy** pryznaje się do winy. W krótkich i jakby łkaniem przerywanych słowach, **prosi sąd o łagodny wymiar kary.**

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczność łagodzącą, iż oskarżony dokonał przestępstwa, ratując się przed śmiercią głodową, **skazał go na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.**

Smutnej ofiarze stosunków życiowych towarzyszyło **ogólne współczucie.** (X-y)

Trup dziewczyny z odciętą głową

na torze kolejowym pod Ząbkowicami

W czwartek w nocy po przejściu pociągu osobowego Katowice — Częstochowa znaleziono na torze kolejowym między Ząbkowicami a Łazami **zwłoki młodej kobiety z odciętą głową.**

Jak stwierdzono, jest to **18-letnia Monika Biała** ze wsi Tuczna Baba. w pow. Będzińskim. Prawdopodobnie **popełniła ona samobójstwo.**

Pielgrzymka Hallerczyków

na Jasną Górę

We wtorek dnia 14 sierpnia 1934 r. wyjechała pielgrzymka Hallerczyków osobnym pociągiem **„Hallerczyk“** do Częstochowy. W pielgrzymce wzięło udział około **2000 osób.**



Odjazd pielgrzymki Hallerczyków z Katowic do Częstochowy. Pielgrzymce udzielił błogosławieństwa ks. prałat Milik. Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. Cz. Datka.

Wzruszającym momentem było błogosławieństwo i przemówienie na dworcu w Katowicach **Ks. Prałata D-ra Milika,** który w zastępstwie nieobecnych Arcypasterzy śląskich **Ks. Ks. Biskupów Adamskiego i Bromboszcza,** przyszedł pożegnać pielgrzymów, udzielić błogosławieństwa i polecić opiece Królowej Korony Polski.

W imieniu pielgrzymów przemówił i w pięknych słowach podziękował Ks. Prałatowi Dr. Milikowi Prezes Chorągwi Śląskiej p. A. J Gawrych.

W Częstochowie Komitet Obywatelski **z p. sędzią Ziemięckim** na czele, powitał Pielgrzymkę Hallerczyków w bardzo serdecznych słowach.

Z dworca pielgrzymka udała się w pochodzie ulicami Częstochowy **na Jasną Górę.** Takiej pielgrzymki Częstochowa jeszcze nie widziała. Na Jasnej Górze powitał pielgrzymkę w serdecznych słowach **Ojciec Paulin Marjan Paszkiewicz.**

Następnego dnia wyruszyła pielgrzymka z Placu Katedralnego. Na czele pielgrzymki niesiono Krzyż, dalej szli **ksiądz pułkownik Dr. Godlewski, były Kapelan Armji Generała Hallera** we Francji i **Ks. Ochman** z Siemianowic, który brał czynny udział w plebiscycie i walkach powstańczych na Śląsku. Dalej kroczył Zarząd Główny i pojedyńczych Chorągwi, las 126 sztandarów, długie szeregi, błękitnych powstańców narodowych, Sokołów, Marynarzy, Powstańców Wielkopolskich. Uroku pielgrzymce dodawały piękne stroje ludowe, a w szczególności katolickich Polek ze Śląska. Zwracała również uwagę grupa Podhalan, którzy w sile 120 ludzi przymaszerowali piechotą do Częstochowy, aby prosić Matkę Boską o łaskę odwrócenia klęski powodzi.

Osobną uwagę należy poświęcić **grupie Młodych,** których udział był bardzo liczny. Młodzi Hallerczycy, zorganizowani w Placówce Częstochowskiej, reprezentowali się wspaniale. Podczas przemarszu ustawicznie wznoszono **okrzyki na cześć Generała Hallera i Armji Błękitnej.**

Pielgrzymka po wysłuchaniu Mszy Św., celebrowanej przez J. Em. Prymasa Polski **Ks. Kardynała D-ra Hlonda, przedefilowała przed grobem „Nieznanego Żołnierza“,** gdzie został złożony wieniec żywych kwiatów.

Akademję **ku czci „Święta Żołnierza Polskiego“** zagaił Prezes Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego **P. Kuzior,** a Prezes Zarządu Gł. Związku Hallerczyków Pułkownik Sztabu Gen. w s. s. **Dr. I. Modelski** wygłosił odczyt pod tyt.: **„Bitwa pod murami Warszawy w r. 1920“.**

Następnie imieniem Pielgrzymki Hallerczyków ze Śląska **przemawiał Prezes Chorągwi Śląskiej P. A. J. Gawrych,** który podkreślił wielkie znaczenie Jasnej Góry dla walki o polskość na Śląsku, wykazując, że działacze narodowi na Śląsku znaleźli wielką pomoc w swej trudnej pracy **właśnie w Klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze,** dokąd ciągnęły liczne szeregi pątnicze, aby tu u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej prosić kornie o łaskę dla narodu.

Po akademji całość oddziałów **w sile ponad 5000 osób** uformowała się w pochód i pod dowództwem Komendanta Chorągwi Śląskiej P. Kiełbasy, pomaszerowała na plac Katedralny, gdzie płk. Dr. Modelski w otoczeniu członków Komitetu Obywatelskiego, Prezesów pojedyńczych Chorągwi i wyższych Oficerów Hallerczyków, odebrał defiladę.

Po spożyciu posiłku żołnierskiego, udali się pielgrzymi na Jasną Górę, gdzie Ks. Ochman z Siemianowic odprawił Drogę Krzyżową. Pielgrzymkę na Jasnej Górze pożegnał w pięknych słowach O. Paulin.

O godzinie 21,45 zajechał pociąg „Hallerczyk“ na peron w Katowicach. przed dworcem tłumy publiczności, które wznoszą **okrzyki na cześć Generała Hallera i Błękitnych żołnierzy.** Pielgrzymi Hallerczycy wracają do domów, unosząc w swoich sercach niezatarte wspomnienie i poczucie spełnionego obowiązku.

Skrytobójczy strzał przez okno

Józef Haberstroh, zamieszkały w Zgodzie, w powiecie Świętochłowickim, doniósł do policji, że w nocy dnia 15 bm. nieznany do tej pory osobnik strzelił z rewolweru do jego mieszkania. Kula **zniszczyła obraz i utkwiła w ścianie.** Na szczęście nikt nie został ranny.

Należy przypuszczać, że chodzi w tym wypadku o **akt zemsty osobistej** ze strony pewnego osobnika. Policja prowadzi dochodzenia. (ok)

Handlarka i... ginekologja

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie toczyła się rozprawa przeciw **Janinie Wyciskowej,** handlarce z zawodu, zam. w Chorzowie, dz. I., której akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się czynu niedozwolonego na niejakiej E. M. z Świętochłowic, naskutek czego ta ostatnia **zmarła w szpitalu.**

Oskarżona, którą doprowadzono na rozprawę z więzienia sądowego, **nie przyznała się do zarzuconego jej czynu,** twierdząc, że śp. E. M. była jej wogóle nieznaną. Ponieważ jednak świadkowie udowodnili jej winę, sąd wymierzył oskarżonej Wyciskowej **karę 18 miesięcy więzienia.** Wykonanie kary zawieszono jej na przeciąg 5 lat. (ok)

Fałszerze 5-złotówek przed sądem

Z wielkiem napięciem oczekiwany jest proces w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu **przeciwko fałszerzom 5-złotówek.**

Jak wiadomo, na terenie Zagłębia pojawiły się kilka miesięcy temu w większej ilości falsyfikaty, przyczem po dłuższej obserwacji organów policyjnych, wyszło na jaw, że **fabryka fałszywych pieniędzy mieści się w pow. Olkuskim we wsi Podchybie w mieszkaniu gospodarza, wieśniaka Stefana Maja.**

Falsyfikaty produkowano sposobem odlewu i posrebrzano je następnie w Glanowie. Należy zarazem podkreślić **sprytną organizację fałszerzy, którzy rozmieścili kuźnię fałszerską po różnych miejscowościach dla utrudnienia wytropienia ich.**

Jednym z głównych świadków oskarżenia jest **aptekarz, Krauze z Rabowic, który bezwiednie stał się pomocnym fałszerzem, gdyż dostarczał im chemikalji.**

Z zemsty stał się poligamistą

Żona druhną na ślubie własnego męża

We **Wrocławiu** w ostatnim czasie miał się odbyć **ślub niejakiego Fryderyka Hoppa,** emigranta ze Stanów Zjednoczonych, **zamieszkałego od wielu lat w Nowym Jorku.** Ślub ten został jednak **w ostatniej chwili odwołany,** względnie nie doszedł wogóle do skutku, dzięki temu, że **zaproszona na ślub przez pannę młodą przyjaciółka, rozpoznała w panu młodym swego własnego męża,** który od lat znikł jej z oczu. Pana młodego oczywiście **pociągnięto do odpowiedzialności sądowej początkowo za bigamję (dwużeństwo),** w toku dalszych dochodzeń jednak **za poligamję (wielożeństwo).**

Okazało się bowiem, do czego zresztą przyznał się oskarżony, że **mszcząc się na pierwszej żonie Józefinie Wilson, która rzekomo była kobietą strasznie kłótliwą, porzucił ją i ożenił się bez rozwodu po raz drugi z inną kobietą, niejaką Mabel Smith, która jednak była... gorszą od pierwszej żony.**

Porzuciwszy również drugą swą żonę, Hopp postanowił zemścić się **za doznany zawód na wszystkich kobietach i w tym celu zawierał cały szereg małżeństw na terenie Stanów Zjednoczonych,** porzucając po paru dniach kolejno każdą ze swych żon i **znikając im każdorazowo z oczu.**

W końcu jednak, gdy Hoppowi zaczął się w Ameryce palić grunt pod nogami, powrócił do starego kraju, na Śląsk niemiecki, do Wrocławia, gdzie zawarł znajomość z córką pewnego kupca wrocławskiego, p. N., z którą zamierzał się ożenić. Do ślubu jednak nie doszło, gdyż w progu domu państwa młodych **w sam dzień ślubu zjawiła się ku przerażeniu Hoppa... trzecia z rzędu żona i przyjaciółka niedoszłej kandydatki na żonę.**

Sprawa oparła się o sąd, który **skazał Hoppa za poligamję na 2 lata więzienia. Pozatem czeka go jeszcze kara za wielożeństwo w Stanach Zjednoczonych.**

Strzały do bezrobotnych w biedaszybie

pod Sosnowcem

Od bezrobotnych z Niwki i Klimontowa A. Huksta, E. Sosny, Z. Dąbrowskiego i W. Krzykawskiego otrzymaliśmy list, w którym nieszczęśliwi ci ludzie opisują **nieprawdopodobne wprost zajście,** jakie tam miało miejsce w nocy na 8 bm.

Wymienieni pracowali na dnie bieda-szybu, gdy na powierzchni ukazali się stróże Tow. Sosnowieckiego, którzy **niszczyli bieda-szyby w okolicy.** Nakazali oni bezrobotnym natychmiastowe opuszczenie szybu, a gdy ci nie usłuchali, zeszli przypuszczalnie do połowy głębokości i w tej chwili w szybiku **rozległ się huk strzałów rewolwerowych.**

Pracujący na dole odnieśli wrażenie, że strzały były skierowane w dół, tembardziej, że przy świetle lamp **znaleźli 2 łuski wystrzelonych naboi,** oraz jedną kulę. Bezrobotni wyrażają przypuszczenie, iż **strzały dane zostały przez stróżów,** a nawet w liście wymieniają nazwiska. Sprawą tą winne zainteresować się władze i przeprowadzić szczegółowe śledztwo, a winnych strzelaniny **pociągnąć do surowej odpowiedzialności.**

Namawiała do zabójstwa w kilku wypadkach

Sąd wydał jednak wyrok uwalniający

Dnia 16 bm. przed Sądem Okręgowym w **Katowicach** toczyła się interesująca sprawa przeciwko wdowie **Rozalji Horstowej,** zam. w **kolonji Podłęże, koło Wielkiego Chełmu,** w pow. Pszczyńskim, oskarżonej o **namawianie do zabójstwa w kilku wypadkach.** Jak z aktu oskarżenia wynika, Rozalja Horstowa **wspólnie z nieżyjącym już mężem Stefanem od 1928 r. począwszy, żyła w niezgodzie z sąsiadami.** Bardzo często dochodziło **między nimi a Horstami do sprzeczek w błahych niekiedy sprawach, m. in. o gęsi, które pasły się bezprawnie na ich łąkach.**

W rezultacie tych sprzeczek, Rozalja Horstowa, według aktu oskarżenia. **miała m. in. w 1931 r. wpłynąć na męża, by zamordował sąsiada Antoniego Wieczorka, a w innych wypadkach miała zwrócić się do trudniącego się hypnotyzmem, Alfonsa Mola, by przy zastosowaniu hypnotyzmu, usunął kilku innych sąsiadów,** z którymi miała spór, a mianowicie: **Franciszka Kempkę, Alojzego Wyciśloka** oraz wymienionego wyżej **Antoniego Wieczorka.** Horstowa przyrzec miała Molowi za to „dobrą nagrodę“.

Według aktu oskarżenia, dnia 14 maja ub. roku Horst po sprzeczce z Wieczorkiem w zdenerwowaniu **usiłował z namowy żony zadać Wieczorkowi cios młotkiem w głowę.** Wobec groźnej postawy jednak żony Wieczorka. która rzuciła się na Horsta z siekierą, Horst zbiegł do domu, **wygrażając się Wieczorkom, że ich zastrzeli...** Wieczorem tegoż dnia Horst **urzeczywistnił swą groźbę, strzelając pięciokrotnie z karabinu do Wieczorka** i raniąc go poważnie w płuca. Horsta przytrzymano na policji, gdzie, jak to swego czasu donosiliśmy, **powiesił on się w celi aresztu policyjnego.**

Słuchany w tej sprawie na rozprawie świadek Mol **zeznawał mętnie, nie obciążając zbytnio Horstowej,** wobec czego **sąd nie mógł zeznaniom jego dać wiary.** Ponieważ zatem **odpadł drugi świadek** dowodowy. a mianowicie **nieżyjący mąż Horstowej,** sąd wydał w tej sprawie **wyrok. uwalniający Horstową od winy i kary,**

Bohaterski czyn 12-letniego chłopca

W tych dniach kąpały się w stawie Witczaka w Jastrzębiu-Zdroju **dwie dziewczynki 8-letnie, Krystyna Ucherkówna** z Jastrzębia i **Fryda Feilerówna z Chorzowa.** W pewnym momencie dzieci zostały wciągnięte przez prąd stawu na głębinę około 2 metrów i poczęły tonąć. Na krzyk dziewczynek rzucił się do wody stojący na brzegu **12-letni syn miejscowego komendanta policji Tadeusz Szczęsny** i z narażeniem własnego życia uratował dziewczynki z topieli. (R).

Męczennica w Koronie

28)

— Ah, to ten, który się ożenił z damą dworską ciotki, hrabianką Felicją Szalenburg, — dodał Jan. — „Biedna dziewczyna“.

— Cóż słyszeliście o nich? zapytała cesarzowa, marszcząc piękne brwi.

— Sprawiedliwość Boska dosięgła go, — odrzekł Rudolf. W Hamburgu wsiadł na statek kupiecki, chcąc uciec do Petersburga, policja bowiem ścigała go, ale na pełnem morzu rozbił się statek i łotr ten zginął.

— A Felicja? Ocalona?

— O tem nic nie wiem, ale lepiej byłoby dla niej, aby umarła. Życie jej i tak już zmarnowane.

Cesarzowa umilkła i popędziła dalej. Arcyksiążęta widząc, że chce być samą, wstrzymali nieco swoje konie.

— Jesteś dziś tak poważnym Janie, — zaczął Rudolf po chwili. — Wyjazd z Wiednia nie był ci pewnie na rękę i zamiast polować na jelenie, wolałbyś może siedzieć w saloniku twej małej śpiewaczki.

Arcyksiążę Jan zbladł.

— Słuchaj! — rzekł ostro. — Jeżeli mnie kochasz, to nie mów o tej kobiecie, którą teraz masz na myśli, w sposób lekceważący! Prawda, że Marja Stubel jest tylko śpiewaczką w teatrze, że razem z siostrą ciężko musi pracować na utrzymanie swoje i rodziców, ale z tem wszystkiem zasługuje zupełnie na szacunek uczciwych ludzi!

— Ale ty czujesz dla niej więcej, niż szacunek...

— Tak! Kocham Marję, pomimo że jest biedną śpiewaczką i zaręczam ci, że nigdy w życiu inna nie będzie moją żoną! Albo ona, albo żadna!

— O Boże! Janie! Wiadomość ta cieszy mnie z jednej strony, ale z drugiej przeraża mnie niezmiernie! Cieszę się że znalazłeś serce kochające, ale bądź pewien, że ojciec mój nigdy nie pozwoli ci na to małżeństwo! I dla tej dziewczyny chcesz poświęcić karjerę i przyszłość całą?

— Ach Rudolfie, tyś nie kochał jeszcze, ty nie wiesz, co znaczy miłość! Czem jest w porównaniu do tego wysokie stanowisko, tytuły, honory? Drobnostką, której się chętnie wyrzeknę! A resztą cesarz jest tak dobry, że prośby moje wzruszą go! On kocha twoją matkę, on mnie zrozumie!

— Moja matka! — zawołał Rudolf — Jeżeli kto, to ona ci pomoże! O tem nie potrzebujesz wątpić! Jeżeli ona uzna Marję Stubel za godną twej miłości, to uczyni wszystko, co w jej mocy, aby was oboje uszczęśliwić.

— Niech ci Bóg zapłaci za te poczciwe słowa! Ale gdzież jest ciotka?

Arcyksiążę Rudolf obejrzał się wokoło.

— Znalazła pewnie ślad jelenia i popędziła za nim! — rzekł, poprawiając się na siodle. — Ale trzeba nam jej szukać. Boję się, aby przypadkiem nie spotkała jakiego włóczęgi, albo co gorzej, aby jej nie napadł jaki dziki zwierz, ma ona wprawdzie strzelbę przy sobie i kordelas, nie wiele by to jej przecież pomogło.

I obydwaj pośpieszyli żywo naprzód.

Cesarzowej jednak nie znaleźli i pomimo kilkugodzinnego błąkania po stepie nie widzieli nawet jej śladu.

— Wróciła już pewnie do zamku! — rzekł Jan. — Odpocznijmy tu trochę i jedźmy także do Gödöllö!

— Dałby Bóg — odpowiedział Rudolf — abyś się nie mylił. Lękam się pomyśleć, że matkę moją mogłoby spotkać jakie nieszczęście...

— Nie obawiaj się! Twoja matka jest tu wszędzie jak w domu, a Węgrzy zanadto ją kochają, aby mieli jej coś złego wyrządzić! Drapieżnych zwierząt niema tu wcale.

Książęta zeskoczyli z koni, usiedli pod rozłożystemi drzewami i dobywszy zabrane posiłki z torb myśliwskich, zaczęli jeść skromny podwieczorek z wielkim apetytem.

Nagle zaszumiało coś w gęstwinie. Rudolf schwycił strzelbę, myśląc, że zwierz jakiś ich napada, ale zamiast wilka lub niedźwiedzia, ujrzał wychodzącą z zarośli młodą, ładną i dziwnie ubraną kobietę. Arcyksiążęta zdumieli. Była to cyganka.

Na widok siedzących pod drzewem myśliwych zatrzymała się i już chciała napowrót do lasu uciekać, gdy Rudolf wymówił kilk słów w cygańskim narzeczu, prosząc, aby została.

Młoda kobieta uśmiechnęła się i przystąpiła trochę bliżej.

— Skądże przychodzisz, śliczna dziewczyno? — zapytał Rudolf teraz.

— Znikąd.

— I dokąd idziesz?

— Nie wiem!

— Dziwnie brzmią te słowa z tak pięknych ust! Pójdź, napij się z nami wina!

Cyganka zbliżyła się i wziąwszy kubek wina z rąk arcyksięcia Jana, wypiła go bez namysłu.

— Nie widziałaś przypadkiem jakiej pięknej pani na koniu? — zapytał Rudolf po chwili.

— Nie, ale znalazłam w lesie tę rękawiczkę!

Mówiąc to, wyjęła z kieszeni wytworną damską rękawiczkę i podała ją arcyksięciu.

— Gdzie znalazłaś ją? — zawołał Rudolf, poznając na pierwszy rzut oka własność matki.

— Kilka mil stąd — na stepie!

— Ah, więc odważyła się sama na step! Byleby jej tam jakie nieszczęście nie spotkało!

— Kto step zna — rzekła cyganka — ten się niczego obawiać nie potrzebuje! Ale kto go nie zna, o to niebezpiecznie! Bo tam są wilki! Wilki!

— Alež one uciekają przed ludźmi, — odezwał się Jan.

— O nie, przeciwnie, napadają ich, mianowicie gdy są głodne! Ale tam są jeszcze inne wilki — w ludzkiej postaci...

— Śpieszmy się — zawołał Rudolf wstając szybko. — Musimy jej szukać, a ty, — rzekł do cyganki — prowadź nas. Bądź pewną hojnego wynagrodzenia!

— Dobrze, ale poczekajcie jeszcze chwilę! Ja, Sagunta, muszę wam najpierw podziękować za wino — jeżeli chcecie, będę wam wróżyła z ręki — przepowiem wam waszą przyszłość — o, ja znam się na tem!

Arcyksiążę Jan podał jej natychmiast rękę.

Sagunta wpatrywała się długo w liczne linijki na dłoni, nareszcie spojrzała na Jana i rzekła poważnie:

— Waszą przyszłość bardzo jest dziwną! Widzę tu ptaki morskie, okręt na morzu — burzę — wicher — ah, tam skała, o którą się okręt rozbija, ale orzeł morski wzbija się wysoko — gołąbek tuli się do niego — i znów pogoda, spokój i słońce! Morze zupełnie już ciche!

— Nie rozumiem tego, zawołał Jan. Orzeł i gołąbek — no, to jeszcze pojmuję, wiem, kto to ma być, ale morze, skały i burze, tego nie wiem!

— Mówiłam tylko to, co widziałam — rzekła Sagunta.

— Teraz na mnie kolej, odezwał się Rudolf, wyciągając rękę.

Cyganka ujęła delikatną rękę arcyksięcia, spojrzała uważnie na dłoń i krzyknęła przerażona.

— Co to znaczy? — roześmiał się Rudolf. — Czyś tam ducha zobaczyła?

— Nie!

— Więc cóż takiego?

— Nie mogę powiedzieć!

— Ale ja żądam tego!

— Ach panie, zaczęła Sagunta, muszę ci być posłuszną! Bo nad głową twoją unosi się korona, ale ona nigdy na czole twem nie spocznie. Zamiast korony — wieniec śmiertelny — biała róża, kwiat grobu! Ach, nie wierzcie mi, — zawołała, załamując ręce — nie wierzcie mi! Kłamałam tylko, nic więcej!



Koń, jak gdyby rozumiejąc, popędził jak wicher za jeleniem

Ale arcyksiążę odwrócił się i w oczach jego błysnęły łzy...

— Jak możesz być tak nierozsądnym i wierzyć w brednie cyganki, — szepnął Jan. — A teraz śpieszmy się! Ja wezmę cygankę na mego konia, ona musi nam pomóc w szukaniu twej matki! Dalej w drogę!

* * *

Cesarzowa Elżbieta jechała sama w lesie. Zatopiona w myślach, oddaliła się mimowoli od swego orszaku a dworzanie sądząc, że chce być samą, zwrócili się w inną stronę.

Nagle cesarzowa ściągnęła lejce i koń jej stanął. O sto kroków przed nią pasł się wspaniały jeleń na trawie. Zwierzę nie przeczuwało widocznie wcale bliskości człowieka, przechadzało się bowiem swobodnie tu i tam, nie podnosząc swej kształtnej głowy, a w cesarzowej odezwała się na widok wspaniałego jelenia, żyłka myśliwska. Z błyszczącemi oczami podniosła swoją małą, wytworną strzelbę i już zamierzała kurek nacisnąć, gdy koń jej rzucił się niespodziewanie naprzód i szelestem swym zwrócił na siebie uwagę jelenia.

W jednej chwili zerwało się zwierzę do ucieczki.

Ale cesarzowa była na to przygotowaną.

— Dalej, ach, dalej, — zawołała — dotykając szpicrutą wysmukłej szyi wierzchowca.

Koń, jak gdyby rozumiejąc, popędził jak wicher za jeleniem.

— Ach, jakie wspaniałe polowanie! Królowa ściga króla lasu!

Jeleń przeczuwa, że walczy o życie, wie, że każda chwila zwłoki śmierć mu przyniesie, wytęża więc wszystkie siły i mknie lotem strzały, wyszukując intynktem najmniej dostępne drogi. Przeskakuje rowy, pnie drzew, pędzi przez pagórki i stara się zmylić swój ślad.

Ale cesarzowa zna te wybiegi. Raz zdaje jej się, że już go ma tuż przed sobą i strzela.

Strzał chybia i to więcej jeszcze podnieca jej zapał.

Jeleń zwraca się w stronę stepu i teraz nie ujdzie już zguby. Biedny, najgorszą wybrał drogę! Ale siły mu jeszcze nie ustały i ogromnemi skokami wpada na nieskończoną równinę.

Cesarzowa goni za nim, zapominając, że w zamku czekają na nią z niepokojem, że czas szybko uchodzi, i że jest tutaj zupełnie samą o kilka mil od swych dworzan.

Jedyną jej myślą, jedynem pragnieniem w tej chwili jest zwalczenie dumnego wroga. Teraz pogoń długo już trwać nie może, odległość zmniejsza się coraz to więcej i można już nieomal obliczyć chwilę, w której śmiertelny strzał padnie. Jeleń ostatniemi wysiłkami zdąża do gęstych zarośli, które jak wyspa zielona widnieją na stepie, jeżeli tam zdoła się schronić, to ocalony! Dobrowolnie nie wyjdzie z ukrycia, a cesarzowa całej nocy czekać na niego nie może!

Wie ona o tem, i dlatego podnosi znów strzelbę. Nie pozwoli mu się ukryć w gęstwinie!

Nagle jeleń rzucił się w bok i podniósł głowę.

Cesarzowa zauważyła to.

Spostrzegł inne jakieś niebezpieczeństwo, pomyślała. Co to może być?

Zanim zdążyła się obejrzeć, zanim zdążyła konia zatrzymać, wypadło z zrośli ciemne jakieś zwierzę i z przeraźliwem wyciem skoczyło na jelenia.

Szlachetne zwierzę upadło na ziemię.

Ale i koń cesarzowej zaczął się teraz niepokoić, strzydz uszami i wspinać, i żadna inna amazonka nie byłaby mogła się utrzymać na siodle.

Elżbieta teraz dopiero poznała całe niebezpieczeństwo.

— Wilk! — szepnęła — to wilk! Porywa mi moją zdobycz! Ale czekaj, nie pozwolę ci bezkarnie zabierać tego, za czem tyle godzin goniłam!

Strzał padł. Ręka cesarzowej nie drżała i olbrzymi wilk padł nieżywy obok swej ofiary.

Teraz zbliżyła się cesarzowa do jelenia, a serce jej przepełniła głęboka litość. Wspaniałe zwierzę leżało z przegryzionym karkiem, z rany głębokiej krew strumieniem spływała, a wielkie, smutne oczy spojrzały na nią z takim wyrazem, jak gdyby chciały powiedzieć: tyś winna mej śmierci.

Cesarzowa nie namyślała się długo. Zeskoczyła z konia i nabiła strzelbę.

— Skrócę przynajmniej twoje męczarnie, — rzekła głośno, i przyłożywszy strzelbę do głowy jelenia, zabiła go na miejscu. Potem przywiązała konia do drzewa, zdejmując mu cugle, a zmęczone i zgłodniałe zwierzę zaczęło chciwie jeść świeżą i wonną trawę.

Cesarzowa usiadła na pniu i teraz dopiero przyszło jej na myśl, że to późny wieczór, i że w zamku niepokoić się o nią będą. Ale bądź co bądź, postanowiła tu chwilę odpocząć, bo i jej i wierzchowca siły całkiem już były wyczerpane.

Nagle koń zarżał głośno i cesarzowa podniosła głowę, a to co ujrzała, ściętо jej krew w żyłach.

Z gęstych zarośli wysuwały się jakieś czarne, niewielkie postacie, a błyszczące oczy wpatrywały się w nią z przerażającą chciwością. W jednej chwili zauważyła kilkanaście takich okropnych oczu!

Zabity wilk i jeleń znęciły całe stado wilków, ale teraz odkryły one coś lepszego — świeżą krew człowieka!

Cesarzowa odzyskała szybko przytomność umysłu.

Wiedziała, że jest samą, że nikt jej na ratunek przyjść nie może i że straszne grozi jej niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rząd a sprawa żyrardowska

Śledztwo trwa dalej

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy, w sferach rządowych postanowiono wyjaśnić stanowisko rządu do sprawy żyrardowskiej, a podobno w szczególności do układu, zawartego przez akcjonarjuszy polskich. Minister Przemysłu i Handlu Reichman, który 9 bm. udał się na urlop powrócił we wtorek do Warszawy i odbył szereg konferencyj. Komunikat odzwierciedlający stanowisko rządu w sprawie żyrardowskiej ma się ukazać najpóźniej jutro.

Nadzór nad śledztwem, prowadzonem przez sędziego Demanta, ma objąć ze względu na wagę, jaką władze przywiązują do sprawy, prokurator przy Sądzie Apelacyjnym Rudnicki.

Obrońcy aresztowanych dyr. Vermeerscha i Mojżesza Caena, adwokaci Brokman i Beylin zwrócili się do władz sądowo-prokuratorskich z prośbą o widzenie się z aresztowanymi oraz rozpoczęli starania, mające na celu zmianę środka zapobiegawczego, t. j. aresztu na kaucję. Sędzia śledczy Demant odmówił obu prośbom obrońców, gdyż główny dyrektor Zakładów Żyrardowskich Vermeersch nie był jeszcze przesłuchany. Przesłuchanie Vermeerscha nastąpiło w czwartek. Dyrektor handlowy Caen został przesłuchany prze sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Demanta. Przesłuchanie trwało siedem godzin, poczem Caena odstawiono z powrotem do więzienia.

W sprawie układu, zawartego przez przedstawicieli grupy polskiej z Boussac'ami, wychodzą na jaw nowe szczegóły. Okazuje się, że umowę z przedstawicielami akcjonarjuszów polskich zawarł Boussac. Umowa ta zawarta została, jak donosi jedno z prorządowych pism w majątku ziemskim senatora z B. B. Dobieckiego Biskupice koło Sieradza, dokąd Boussac przybył w połowie lipca.

Podpisanie umowy poprzedziły układy, prowadzone z Boussac'ami drogą korespondencji i podczas bezpośrednich rokowań w Paryżu. Główny pośrednik tej tranzakcji był kilkakrotnie w Paryżu i tam rozmawiał z Boussac'iem. Gdy główne punkty ugody były już ustalone, Boussac wybrał się osobiście do Polski i zachowując ścisłe incognito, dotarł do majątku ziemskiego senatora Dobieckiego, gdzie ostatecznie zawarto ugodę. W spotkaniu tem wzięli udział, oprócz sen. Dobieckiego i Boussac'a śp. Lednicki i adwokaci.

KOCIOŁ IRLANDZKI DYMI

Manifestacyjny pogrzeb ofiar zajść w Czarkowie

Z Londynu donoszą:

Z Dublina donoszą, że w Corku odbył się uroczysty pogrzeb ofiar tragicznych zajść poniedziałkowych. Pogrzeb ten przemienił się w manifestację o charakterze politycznym. Za trumną tragicznie zmarłego szedł były szef rządu irlandzkiego Cosgrave i przywódca „błękitnych koszul" gen. O'Duffy. W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział olbrzymie tłumy.

Nad grobem wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał gen. O'Duffy, który gloryfikował postępowanie chłopów, broniących swego dobytku. Mówiąc o ataku, przeprowadzonym przez grupę 20 młodych rolników na dziedziniec rzeźni, gdzie odbywała się licytacja, oświadczył, iż „ludzie ci spełnili bohaterski czyn, o którym lud irlandzki nigdy nie zapomni". W zakończeniu swego przemówienia generał podkreślił, że winę za wypadki w Corku ponosi nie policja, ale rząd de Valery, który wszczął wojnę gospodarczą z Angiją i tem samem przyczynił się do zrujnowania rolnictwa irlandzkiego.

PAPEN U PREZYDENTA MIKLASA

Wręczenie listów uwierzytelniających

Z Wiednia donoszą:

Nowomianowany poseł Rzeszy przy rządzie austrjackim v. Papen przyjęty był dziś przez prezydenta Austrji Miklasa, któremu złożył listy uwierzytelniające.

Z Wiednia donoszą:

Z okazji wręczenia przez v. Papena listów uwierzytelniających prezydentowi Republiki, wydany został komunikat oficjalny, stwierdzający tylko, że wygłoszone zostały serdeczne przemówienia.

Von Papen w przemówieniu swem podkreślił, że zdaje sobie doskonale sprawę z doniosłości, jaką bierze na siebie w warunkach obecnych. Wskazał on na życzenia rządu Rzeszy i równocześnie na ostatnią wolę zmarłego prezydenta Hindenburga, wprowadzenia stosunków pomiędzy obu państwami na normalne tory przyjaznej współpracy. Zadaniu temu poświęci on całą swą energję. Przystępując do wypełnienia swego zadania, von Papen przekonany jest głęboko, że więzy pomiędzy obu państwami, oparte na wspólnocie krwi i wspólnej tysiącletniej kulturze, przyczynią się do owocnej współpracy w dziedzinie intellektualnej, socjalnej i gospodarczej, co leży w interesie odbudowy Europy.

W odpowiedzi prezydent Miklas zapewnił Papena, że z zadowoleniem przyjął do wiadomości jego oświadczenie, złożone w imieniu kanclerza niemieckiego, a będące równocześnie testamentem zmarłego prezydenta. Prezydent Miklas zapewnił Papena, że może liczyć bezwzględnie na wszelką pomoc ze strony czynników miarodajnych w Austrji w realizacji powierzonego mu zadania.

Zamach na dyr. Izby Skarbowej w Brześciu nad Bugiem

Warszawa, 16. 8.

Dziś o godz. 9 rano w lokalu Izby Skarbowej w Brześciu n. B. b. naczelnik oddziału Izby 38-letni Henryk Gawroński, podczas rozmowy z dyr. Izby, Denisiewiczem, postrzelił ciężko w brzuch nacz. wydz. prezydjalnego, Gustawa Grzybowskiego. Następnie Gawroński usiłował zastrzelić dyr. Denisiewicza. Wobec tego jednak, że rewolwer się zaciął, zamach się nie udał. Gawrońskiego aresztowano.

Rannego Grzybowskiego odstawiono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan chorego jest b. ciężki. Dyr. Denisiewicz w czasie szamotania się z G. odniósł lekką ranę na głowie.

Gawroński zeznał, że do czynu popchnęło go niesłuszne zwolnienie ze stanowiska w Izbie Skarbowej. Jest on żonaty i ma dwoje dzieci. Ostatnio odmówiono mu nawet koncesji na prowadzenie biura podań.

Ostatnie wiadomości sportowe

REPREZENTACJA ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH NIEMIEC W WARSZAWIE.

W pierwszych dniach września przybędzie do Warszawy reprezentacja Związków sportowych Niemiec dla rozegrania meczu piłki nożnej o charakterze międzypaństwowym. Mecz ten ma być rewanżem za spotkanie, odbyte przed kilku miesiącami pomiędzy reprezentacją piłki nożnej Polski a reprezentacją Niemiec.

Na zawody te zapowiadany jest liczny zjazd sportowców niemieckich w liczbie około 1.000 osób.

Pogrzeb śp. A. Lednickiego

Z Warszawy donoszą:

Z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb śp. Aleksandra Lednickiego. Trumnę złożono do grobu przy udziale najbliższej rodziny oraz przedstawicieli spółek i towarzystw przemysłowo-handlowych, których śp. Lednicki był członkiem zarządów lub rad nadzorczych.

130 osób utonęło w Gangesie

Patna (Indje), 16. 8.

Na rzece Ganges w Darihara wywrócił się prom i 160 pasażerów utonęło. Zdołano uratować tylko 30 osób. Wypadek został spowodowany przez woły, które wystraszone kołysaniem się promu, poczęły skakać do wody.

Gdy woda dostała się do wnętrza promu, pasażerowie w panice zgromadzili się po jednej stronie pokładu, co spowodowało wywrócenie się promu.

Ostry konflikt sowiecko-japoński

Znieważenie konsula sowieckiego — Aresztowania wśród urzędników sowieckich

Z Moskwy donoszą:

Jak donoszą z Chabarowska, pełniący obowiązki konsula generalnego w Charbinie, Rajwid, złożył protest u komisarza dyplomatycznego Mandżuko w związku ze znieważeniem konsula generalnego Z. S. R. R. w Charbinie, Sławuckiego, przez urzędnika policji mandżurskiej, b. białogwardzistę Kostomarowa. Na dworcu w Buchedu Kostomarow, jako wywiadowca kryminalny policji mandżurskiej, w stanie nietrzeźwym wtargnął, głośno krzycząc, do wagonu, którym Sławucki odjeżdżał do Moskwy na kurację i domagał się od konsula przedstawienia mu dokumentów. Gdy Sławucki skierował się do przedziału, aby wziąć paszport, zwrócił się do policjanta o zaczekanie na korytarzu, gdyż dziecko Sławuckiego spało w przedziale. Nie bacząc na to, Kostomarow wszedł do przedziału, zachowując się coraz bardziej skandalicznie, bez względu na to, że Sławucki pokazał mu glejt, wydany przez władze mandżurskie oraz paszport dyplomatyczny. Prowokacyjne zachowanie się Kostomarowa wobec Sławuckiego miało niewątpliwie na celu wywołanie awantury, której jedynie dzięki wyjątkowo zimnej krwi Sławuckiego udało się uniknąć.

Z Moskwy donoszą:

Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w nocy na 14 bm. rozpoczęły się liczne aresztowania wśród personelu kierowniczego wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Aresztowano 19 urzędników kolejowych, obywateli sowieckich, w tej liczbie naczelników największych stacyj. Dobrze poinformowane koła w Charbinie uważają te aresztowania za początek prowokacji na większą skalę, mającej na celu wykazać niezliczone ataki bandytów na wschodnio-chińską linję kolejową, katastrofy kolejowe, napady na dworce i miasteczka, porywanie urzędników oraz wszystkie prześladowania, którym podlegali w ciągu ostatnich miesięcy urzędnicy kolejowi i ich rodziny, zorganizowane były przez samych urzędników. Według miarodajnych informacyj, rozpoczęte aresztowania stanowią dopiero początek. Są jeszcze przewidziane bardzo liczne dalsze aresztowania oraz wprowadzenie przez Japończyków stanu oblężenia na wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Japończycy chodzi o faktyczne opanowanie tej linji. Poczynione dotychczas zarządzenia mają na celu wywarcie silnego nacisku na bieg rokowań o zakupno wschodnio-chińskiej linji kolejowej przez Mandżurję.

Z Tokio donoszą:

Agencja Rengo donosi, że władze mandżurskie odrzuciły żądanie Z. S. R. R. co do zwolnienia 20 obywateli sowieckich, urzędników wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

Bandyci chińscy obrabowali pociąg

Z Charbina donoszą, że 24 klm. na zachód od Hangfaohotse bandyci spowodowali wykolejenie pociągu towarowego przez rozerwanie szyn na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Pociąg obrabowano a personel uprowadzono w pobliskie lasy.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WESTCHNIENIE ROLNIKA.

— Niech djabli porwą wszystkie sporty i sportowców. Samochodziarze przejechali mi dwie krowy, lotnik zerwał mi dach ze stodoły, motocyklarz wytłukł mi wszystkie ptactwo, tenisiarz zawrócił w głowie mojej żonie i uciekła z nim, a lekkoatletyk, kiedym go zaczepił, bo się kąpał w moim stawie, wybił mi knockautem sześć zębów.

ZWIEDZANIE MIASTA.

Przewodnik: A teraz mijamy najstarszą gospodę w naszem mieście...

Głos z tłumu zwiedzającego: Dlaczego?

NA NAROŻKU.

— Jeśli na narożku stoi dwóch ludzi, mądry i głupi i rozmawiają ze sobą, który powinien pierwszy pójść swoją drogą?

— Oczywiście mądry!

— Masz rację — bądź zdrów!

— 52 —

rowym krokiem do auta. Jimmy rozpoznał swoją ofiarę.

Wyszedł z auta, ściskając w ręku rewolwer.

— Czy to ty, Jimmy? — spytał O' Donnell, podchodząc ku niemu.

— To ja.

— Słuchaj chłopcze. Mogę poświęcić ci tylko kilka minut. W mieście są jakieś hece, trzeba mi wracać, ażeby...

W tej chwili Jimmy wyrzucił rękę naprzód i strzelił. Dłoń drżała mu, więc pierwszy strzał chybił. Wypalił poraz drugi. O'Donnel zachwiał się, ale miał jeszcze tyle siły, że sięgnął ręką do kieszeni po broń.

— Ty psie... charknął.

W tej samej chwili huknęły trzy strzały i kule gwizdnęły niemal koło ucha Jimmy'ego. To strzelał Con O'Hara. O'Donnell zwalił się pod nogi.

— Dymać! — zawołał Con O'Hara i skoczył, jak żbik do auta.

W jednym momencie był przy kierownicy i, zamknąwszy za Jimmy'm drzwiczki, ruszył pełnym gazem.

Młodzieniec siedział obok bandyty zupełnie nieprzytomny. Przez mózg przesuwała się myśl, że zabrzdził człowieka, który mu zaufał i że zastrzelił go niecnie.

Auto pędziło, jak strzała. Con O'Hara, który swojego czasu brał udział w wyścigach automobilowych. gnał na złamanie karku, wydobywając z wozu maksimum szybkości. Nie przeszkadzało mu

— 49 —

— Byłem przed chwilą u naszego chłopczyka! — rzekł. — Mnie się zdaje, że ten bubek nie wyrobi się nigdy na solidnego pracownika. Zanadto strachliwy. Jeżeli nie będzie miał odwagi sprzątnąć O'Donnella, to ja już sam to załatwię.

— Nie boisz się? — spytał ironicznie Angelo.

— Daj się wypchać! — odparł gość.

W tej chwili przed willę zajechało auto Tonia. W jakiś czas potem drzwi od pokoju otworzyły się i wszedł herszt.

— Czego chcecie? — spytał opryskliwie.

— Przyszedłem tutaj — odpowiedział Con O'Hara, — ażeby powiedzieć, że ten młody człowiek nie nadaje się do tej roboty. Przecież to chuchro. Wolałbym sam to odwalić.

Perelli spojrzał na niego ostro i odparł:

— Jeżeli spęszy się w ostatniej chwili, to wtedy musisz poprawić. Ale nic więcej.

Con O'Hara wstał z fotelu, ukłonił się i wyszedł.

— Mnie się zdaje, Antonio — rzekł po włosku Angelo, gdy odszedł Con O'Hara, — że nie bardzo rozsądnie jest wysyłać tego młodego człowieka na takie wielkie polowanie.

— Nie bój się, już on sobie da radę! — mruknął Tonio.

ROZDZIAŁ V.

JIMMY MORDERCA.

O godzinie siódmej wieczorem, zjawił się Jimmy w mieszkaniu Tonia. Herszta nie było, gdyż jeździł właśnie po mieście, ażeby załatwić rozmaite



W cztery oczy

Gdy szał kończy się małżeństwem...

— **P. IRENA Z MYSŁOWIC.** Pożycie dwojga ludzi, którzy wstępują w związek małżeński w tak młodym wieku **prawie nigdy nie jest szczęśliwe.** Powinni o tem wiedzieć Wasi rodzice i dlatego dziwię się, że zezwolili na Wasz związek małżeński. Pobraliście się, **nie rozumiejąc, co to jest małżeństwo, nie znając życia.** Daliście się unieść szałowi zmysłów, który prędzej czy później mija dlatego, **że nie jest uczuciem trwałem,** tak jak zresztą każdy inny szał. Mąż najprawdopodobniej nigdy Pani nie kochał szczerze i głęboko, bo **mężczyzna, kochający i szanujący swą żonę, nigdy na nią nie podniesie ręki.** Ale stało się. Musi Pani teraz **cierpliwie dźwigać na swych barkach brzemię trosk,** musi się Pani pogodzić z losem i **żyć nadzieją, że się mąż zmieni,** że przecież czem będzie starszy, tem będzie mądrzejszy, że wreszcie zda sobie sprawę z konieczności zmiany trybu życia i **zacznie poważnie myśleć o przyszłości.**

Droga Pani! Gdyby nawet mąż Pani nie kochał, to jednak **jest do Pani przywiązany,** łączy Was dziecko, które kochacie i choćby dla tego dziecka **winniście żyć razem.** Że mąż, mimo wszystko, jest do Pani przywiązany, świadczy fakt, że **pragnie, aby Pani wycofała skargę rozwodową.** Jest on tylko człowiekiem słabej woli, człowiekiem o nieustalonym charakterze i dlatego **popełnia w życiu kardynalne błędy.** Niech Pani jednak pamięta o tem, że tego rodzaju ludzie **ulegają wpływom innych osób,** że pozwalają sobą powodować, dlatego też **niech się Pani stara wpływać na niego w dodatnim kierunku.**

W pierwszym rzędzie powinna Pani, p. Irenko, pomówić z mężem na ten temat poważnie, wytłumaczyć mu, że chce Pani żyć z nim, ale musi Panią szanować i dochowywać Jej wiary, musi zmienić swe postępowanie. W przeciwnym razie **odpłaci mu Pani pięknem za nadobne.** (nie zaszkodzi go postraszyć). Potem niech Pani wycofa skargę z sądu i wróci do męża. Musi Pani jednak być bardzo cierpliwa i **pracować nad charakterem męża.** Należy przytem unikać wszelkich kłótni i nieporozumień, a do tego trzeba mieć dużo dobrej woli, trzeba **umieć ustępować,** a co najważniejsze, nie powinna Pani narazie przywiązywać większej wagi do jego przewinień i **nie urządzać mu z racji tych przewinień awantur,** lecz w łagodny sposób zwracać uwagę. Jestem przekonany, że **mąż oceni Pani dobroć oraz poświęcenie i zmieni się przynamniej o tyle, że wspólne Wasze pożycie stanie się możliwe.**

Bat i wychowanie

— **P. ZOFJA K.** Umiejętne wychowanie dziecka na solidnego człowieka jest rzeczą niezwykle **trudną, a przytem ciężką i wymaga od rodziców wiele pracy i poświęcenia.** Dobrze jest, że pragnie Pani, aby syn stał się z czasem pożytecznym członkiem społeczeństwa, dobrze, że zdaje Pani sobie sprawę ze swych obowiązków. Źle jednak jest, że **Pani za każde przewinienie „garbuje mu skórę".** Bardzo często dobre słowa i chwila rodzicielskiego „kazania" **odnoszą większy skutek, niż tęgie lanie.** Chłopiec, mający 16-ty rok życa, ma i musi mieć pewne wymagania, musi mieć troszkę swobody i **nie można go zawsze i wszędzie prowadzić za rękę.** Jeżeli się uczy dobrze, jeżeli unika towarzystwa takich chłopców, którzyby mogli wywierać na niego zły wpływ, to jest dobrze. **Młodość ma swoje prawa,** które rodzice powinni koniecznie uwzględniać.

Tak więc, gdy syn chce pograć w piłkę, gdy chce iść na wycieczkę, czy na boisko przyglądać się meczowi w piłkę nożną, **należy mu od czasu do czasu nietylko pozwolić, ale nawet dać na bilet wstępu.** W przeciwnym bowiem razie będzie się dostawał na boisko przez... płot. Rodzice powinni być **nietylko rodzicami i wychowawcami swych dzieci, ale ich przyjaciółmi,** powinni wytwarzać atmosferę szczerej przyjaźni i zaufania. Bata nie powinno się używać nawet wobec zwierząt, a jeśli go już trzeba używać, to **należy się jaknajbardziej ograniczać.**

Niech więc Pani zmieni metody wychowywania syna, niech Pani rzuci bat, czy szelki do kąta, a **używa ciepłych, prawdziwie matczynych słów,** jako argumentu, przemawiającego do przekonania swej latorośli, a **odniesie to napewno lepszy skutek.** Ir - ski.

Odpowiedzi Redakcji

Pel. Zakład. Każdemu liczy się po pół.

Wanda 100. Trzeba było przed ślubem zawrzeć umowę notarjalną. Obecnie nie rokujemy pańskiej sprawie powodzenia.

Niezdecydowany ze Ścierni. Trzeba cierpliwie czekać na odpowiedź Wyższego Urzędu Ubezpieczeń. Innej rady na to niema.

— **Czytelnicy z Łodzi.** Niestety względy techniczne nie pozwalają nam na spełnienie życzenia Panów. Powieści książkowej przerwać absolutnie nie możemy, jak również powracać jeszcze raz do „Obcej".

Trzy katastrofy lotnicze we Francji

Tragiczna śmierć młodej lotniczki

Z Paryża donoszą:

We Francji wydarzyły się **trzy katastrofy lotnicze.**

Pod Avignon spadł samolot, należący do czechosłowackich zakładów „Bat'a". Pięciu pasażerów samolotu odniosło ciężkie obrażenia.

W pobliżu Roubai **samolot prywatny upadł na dach stodoły i spowodował pożar.** Właściciel samolotu i jego pilot zostali zabici na miejscu.

Trzecia katastrofa wydarzyła się w czasie **pokazów lotniczych w miejscowości Chatres.** Pewna młoda lotniczka Paryża podjęła próbę **skoku ze spadochronem z wysokości 800 metrów. Wskutek zbyt wczesnego rozwinięcia spadochronu zaczepiła ona o skrzydło samolotu. Lotniczka uderzyła głową tak nieszczęśliwie o skrzydło, że w kilka chwil po wylądowaniu samolotu zmarła.**

Sfałszowany testament Hindenburga?

Wątpliwości i niedowierzania prasy światowej

Z Paryża donoszą:

Prasa francuska, omawiając polityczne znaczenie testamentu Hindenburga podkreśla, że **ostatni akt woli zmarłego prezydenta jest potężnym atutem propagandowym w ręku kanclerza Hitlera, który też nie omieszkał wykorzystać go w kampanji plebiscytowej.** Niektóre dzienniki m. in. „Echo de Paris" i „Journal" **podają wątpliwość w autentyczność drugiej części testamentu,** napisanej w 1934 r., w której Hindenburg wyraża swe uznanie dla dzieła Hitlera.

„Matin" w swych uwagach o testamencie Hindenburga stwierdza, że jest on wyrazem woli nie „dumnego odnowiciela państwa, ale **wiernego sługi dawnej Rzeszy, opierającej się na przewadze Prus nad krajami związkowemi".**

*

Liczne dzienniki zagraniczne podają w wątpliwość autentyczność testamentu politycznego Hindenburga. Istotnie, przypuszczenie to bynajmniej nie wydaje się nieprawdopodobnem. Dla ludzi, którzy podpalili Reichstag dla zdobycia pretekstu do zgniecenia swych przeciwników politycznych, którzy zdecydowali się na wymordowanie swoich własnych towarzyszy walki z chwilą, gdy okazali się niewygodni, którzy ponoszą odpowiedzialność za krwawy zamach w Austrji i śmierć kanclerza Dollfussa — taka rzecz jak sfałszowanie dokumentu dla celów propagandowych w plebiscycie, który ma zadecydować o najwyższej władzy Hitlera, jest w porównaniu z tamtemi czynami drobnostką. Nic dziwnego, że w opinji światowej trudna do zrozumienia historja z testamentem zmarłego prezydenta — pieczętowanym przed zamordowaniem gen. Schleichera i wypadkami 30 czerwca — budzi uzasadnione wątpliwości (Przyp. red.).

Katastrofa lotnicza w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Na lotnisku na Okęciu wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Podczas lotu treningowego samolot turystyczny nowego typu, pilotowany przez kpt. **Henryka Skrzypińskiego, na skutek straty szybkości, spadł na ziemię z niedużej wysokości i został uszkodzony. Pilot z katastrofy wyszedł na szczęście bez szwanku.**

Jak wiadomo, kpt. Skrzypiński wchodzi w skład polskiej ekipy challenge'owej.

Zaręczyny następczyni tronu holenderskiego

Ze Sztokholmu donoszą, że w dniu 31 sierpnia, który jest dniem urodzin królowej Wilhelminy holenderskiej, podany będzie do wiadomości publicznej fakt **zaręczyn księcia Karola szwedzkiego z księżniczką Julianną, następczynią tronu holenderskiego.**

Pamiętaj o powodzianach

TU WYCIĄĆ!

— 50 —

skomplikowane sprawy swojego rzemiosła. We wspaniałym salonie siedziała tylko Minn Lee.

Gdy młodzieniec zjawił się, powstała z kanapy i przywitała się z nim serdecznie.

— Myślałam, że już ciebie nigdy nie zobaczę! — zaczęła i nagle urwała.

Jimmy był blady, jak ściana. Twarz jego postarzała się dziwnie w przeciągu ostatnich dni.

— Czy jesteś może chory? — spytała z niepokojem chińska tancerka.

— Dziękuję, czuję się zupełnie dobrze... Chciałem tylko z tobą rozmówić się w pewnej sprawie...

— Siadaj i mów. Tonio nie wróci przed godziną dziesiątą wieczorem.

Jimmy opadł w fotel i zaczął drżącym głosem:

— Jeżeli cokolwiek mi się wydarzy... chciałbym, ażebyś wiedziała, że zmusiły mnie do tego rozmaite okoliczności... Wiesz o tem dobrze, że byłaś w mojem życiu czemś naprawdę wielkiem... Może to głupio brzmi w ustach człowieka, który para się z rzemiosłem bandyty.

— Co przez to rozumiesz? Co się ma z tobą stać? — Powiedz szczerze.

— Nie mogę. To, co powiedziałem, wystarczy. Dowidzenia.

Powstał z fotelu i zmierzał ku wyjściu. Minn Lee patrzyła za nim przerażonym wzrokiem i zawołała:

— Jakto, odchodzisz?

Jimmy zawrócił od drzwi, pochwycił jej rękę, przycisnął do ust, ukłonił się i odszedł.

Garaż, do którego skierował się Jimmy, znajdował się nieopodal willi Tonia. Jimmy doszedł do

— 51 —

jednych drzwi garażu, otworzył je i wszedłszy, znalazł wspomniane przez swojego współtowarzysza wyprawy auto. Usiadł przy kierownicy, a wtedy z poza niego ozwał się głos:

— Wyjeżdżaj drugim wyjściem.

Jimmy obejrzał się i ujrzał z tyłu Con O'Harę, który leżał skulony na podłodze auta, przykryty czarnem suknem.

Jimmy wyjechał z garażu i sunął prędko mokremi od deszczu ulicami. W pięć minut znalazł się na bulwarze Michigan. W pewnej chwili minęło go auto, a ktoś rzucił pęk światła reflektora prosto w twarz młodzieńca. Gdy znaleźli się na bocznej ulicy, z tyłu doszedł głos:

— Nie mówiłem ci? Szukają mnie.

— Dlaczego ciebie?

— Głupio pytasz! Gdybym siedział przy tobie na froncie, toby nam zaraz dali łupnia z karabinu maszynowego. A wtedy powiedzielibyśmy sobie: żegnaj piękny świecie!

Pędzili dalej i raz jeszcze w drodze oślepiono Jimmy'ego światłem mijającego auta. Wreszcie przybyli na wskazane miejsce, a Jimmy podjechał wolno do trotuaru. Serce biło mu dziko w piersi. Włożył rękę do kieszeni, wyciągnął rewolwer. Odbezpieczył go i ułożył przy sobie w aucie.

Czekali w milczeniu. Nie wiadomo było, czy O'Donnell przybędzie w aucie, czy też pieszo. Jimmy wyglądał przez szybę z przodu, a Con O'Hara śledził ulicę przez okienko z tyłu auta.

W pewnej chwili na roku przecznicy zamajaczyła postać męska. Człowiek ten zbliżał się mia-

Humor

WYKORZYSTAĆ POGODĘ.

On: — Jest tak cudowna pogoda, że szkoda siedzieć w domu.

Ona: — Tak, rzeczywiście. Ubierz się, pójdziemy do kina.

ŁADNE CZASY.

— Ach więc akceptuję cenę i kupuję ten samochód. Oto pieniądze.

— Przepraszam bardzo, ale może pan zechce podać referencje. Nieznanym klientom nie sprzedajemy za gotówkę.

TO NAJLEPIEJ.

— Halinko, co najlepiej lubisz przy herbatce: wędlinki, ciasteczka, serki, chlebek z masełkiem?

— Najlepiej pana Zdzicha, cioteczko.

CIĘTA.

— Co? dwa dni dopiero jesteś u mnie na służbie — woła pani do swej kucharki — a już zamykasz kawalera w szafie?

— Ależ pani dobrodziejko, to nie mój kawaler — może go poprzednia kucharka tam zapomniała?

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Chorzowie za rok 1933/34

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Chorzowie (dawn. Król. Huta) wydał swoje 6-te roczne sprawozdanie. Na Śląsku i w innych dzielnicach Polski istnieje dużo podobnych komitetów, jednak poza komitetem miasta Chorzowa, działalność wszystkich innych utrzymywana jest w wielkiej tajemnicy. Inne komitety widocznie nie lubią „chwalić" się swoją „pracą" i uważają kontrolę i krytykę opinji publicznej za działalność szkodliwą. Opinja publiczna jednak domaga się ujawnienia tych „prac", bo przecież Komitety W. F. i P. W. czerpią pieniądze z funduszów publicznych. Trzeba zatem skończyć z „tajemnicą", bo krążą pogłoski, że większość różnych komitetów istnieje tylko na papierze i poza zbieraniem pieniędzy, niczem więcej się nie wyróżnia. Koniecznie wstąpić trzeba w ślady Chorzowa, to jest mieć odwagę wykazania działalności w komitetach i rozliczyć się publicznie z pobranych pieniędzy.

W skład Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. na okres 1934-35 i 1935-36 wchodzą: Prezydent Wincenty Spaltenstein — przewodniczący; insp. Francsizek Pięta — intendant; por. Stefan Kurkowski — miejski komendant P. W. i W. F.; pułk. Wacław Klaczyński, dyr. Juljan Zagórowski, prof. Włodzimierz Markowski, inż. Paweł Sikora, nacz. Tomanek, maj. Władysław Sobol, radca Ćwiżewicz, prof. Hajkowski, mec. Jan Stawski, dyr. Mierzwa, dyr. Jan Strzoda, prof. Józef Zdechlikiewicz, prof. Helena Peterówna, insp. Mittek, dyr. Feliks Stattler, starosta Tadeusz Szaliński, dr. Józef Matoga, poseł Rudolf Kornke, dr. Ignacy Nowak, dyr. Tadeusz Dobrowolski, Janina Kowalska, dyr. Tadeusz Karbowiak, dyr. Teodor Stera, dyr. Franciszek Szczur i Paweł Kobyłka.

Komitet poszczycić się może za rok ubiegły nielada dodatniemi wynikami swojej pracy. Byłoby jednak błędem, przypisywać zasługi dodatnich wyników wszystkim członkom komitetu. Faktyczne zasługi ma tylko szczupłe grono członków komitetu, reszta figurowała tylko na papierze, nie biorąc udziału w posiedzeniach, ani też noczynaniach komitetu. Tych wszystkich należałoby w przyszłości skreślić z listy figurantów komitetu.

Prezydjum komitetu odbyło 6 posiedzeń, Wydział Wykonawczy 2 posiedzenia, pełny komitet 3 posiedzenia.

Najcięższe zadanie do spełnienia miała Sekcja Administracyjno-Gospodarcza, której zadaniem jest zdobywanie środków materjalnych dla komitetu. W ramach preliminowanego budżetu w wysokości 45.900 zł., dochody faktyczne wynosiły 43.259,69 zł. Główne źródła dochodów to: 16.000 zł. subwencja samorządowa, 5.000 zł. inne subwencje, 412,80 zł. dochody z imprez sportowych na boisku. Ostatnia pozycja jest bardzo mała, jeżeli zważy się, że stadjon w Chorzowie jest reprezentacyjnym stadjonem Śląska. Zawiodła tutaj Sekcja Sportowa, która nie potrafiła odpowiednio wyzyskać walorów stadjonu. Tłumaczenie, że na stadjonie odbywały się imprezy propagandowe, nie jest niczem poparte, bo nie wiadomo, ile tych imprez było, ile zawodników się popisywało, wreszcie ile widzów imprezom się przyglądało. O ile nam wiadomo, stadjon w Król. Hucie po większej części świecił pustką.

Komitet spodziewał się 18.400 zł. dochodu z pływalni. Faktycznie wpłynęło tylko 7.759,05 zł., a to z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, jak i uruchomienia innych pływalni na Śląsku.

Gdy w roku 1932 z pływalni korzystało 35.841 osób, to w roku 1933 tylko 16,167 osób.

Według budżetu wpłynęło o 1.200 zł. mniej z preliminowanej kwoty za dzierżawę kortów tenisowych, które odstąpiono Sekcji Tenisowej K. S. „Stadjon" za kwotę 300 zł.

W okresie zimowym urządzono na kortach tenisowych ślizgawkę, z której korzystało 14.158 osób za opłatą 4.017,60 zł. (W roku 1932-33 — 12.564 osoby za opłatą 4.594,80 zł.)

Dochód z restauracji wynosił 1.230 zł. Restaurator zrezygnował jednak z dalszej dzierżawy, bo wskutek słabej frekwencji poniósł duże straty.

W dochodach pod „różne" figuruje 1.234,25 zł. za sprzedany węgiel, ofiarowany komitetowi przez Polskie Kopalnie Skarbowe, ponadto pożyczka w wysokości 1.500 zł., płatna w roku 1934.

Ciekawie przedstawiają się wydatki. Na administrację wydano 14.146,73 zł., przyczem zaoszczędzono około 2.000 zł., mimo zatrudnienia większej ilości pracowników. Oszczędności te powstały przez obniżkę poborów, stosowania świętówek, obniżki opłat telefonicznych i ubezpieczeń od ognia i wypadków. Świadczenia na rzecz Wojewódzkiego Kom. W. F. i P. W. wyniosły 150 zł., rozbudowa boiska 536,40 zł., opłata instruktorów P. W. 6.212,31 zł., oświata i wychowanie obywatelskie 1.243,22 zł.. Przy tej pozycji brak bliższych wyjaśnień, na co wydawano pieniądze Nie możliwe bowiem, by płacono prelegentom za odczyty! Na obozy letnie wydano 213.50 zł. W sprawozdaniu Sekcji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego brak jednak sprawozdania z obozu letniego, tak, że nie wiadomo, kto na obóz letni został wysłany. 476,63 zł. wydano na dożywianie członków P. W. na ćwiczeniach koncentracyjnych. 365,37 zł. wydano na kurs W. F. Sprzętu sportowego zakupiono na kwotę 2.019,89 zł. Broni i amunicji za 6.383,91 zł., jednak więcej jak 4.000 zł. zainkasowano od kandydatów do P. O. S. Koszty Poradni Sportowej wynosiły 1.740,05 zł. Organizacjom sportowym i przysposobienia wojskowego nie udzielono żadnych subwencyj. Na propagandę i prasę wydano 226,75 zł. Wydatek ten winien być wyjaśniony, bo prasa wszelkie imprezy ogłasza bezinteresownie. Koszty Święta W. F. i P. W. wyniosły 537,67 zł. Opłaty za wynajęcie hal do ćwiczeń 162,50 zł. Amortyzacja długów 8.793,35 zł.

Działalność Sekcji Wychowania Społecznego i Propagandy ograniczała się do propagandy obchodów, akademji i świąt sportowych, organizowanych przez sekcje W. F. i P. W. W okresie zimowym przeprowadzono 5 wykładów przy przeciętnym udziale 60 do 80 osób. Dla oddziału Związku Strzeleckiego dostarczono dzienniki, ilustracje, gry i zabawy. Pozatem przeprowadzono pogadanki w oddziałach Rezerwistów. Wyniki są naogół blade, to też istnienie sekcji Wych. Społ. i Prop. wydaje się niepotrzebne należałoby ją połączyć z Sekcją W. F. i P. W.

Sekcja W. F. i P. W. prowadziła prace w okresie letnim na stadjonie, zaś w okresie zimowym w salach gimnastycznych szkół średnich. Prócz oddziałów P. W. wychowanie fizyczne prowadzone było siłami komitetu w K. S. „Stadjon", S. M. P., Zw. Powst. Śl., Stow. Urzędników Miejskich i w Rodzinie Wojskowej. Brak jest szczegółowego sprawozdania o liczbie uczęszczających na ćwiczenia i ich przynależności. Również ile godzin ćwiczeń przepprowadzono.

Natomiast nielada sukcesem sekcji W. F. i P. W. jest zajęcie przez Chorzów pierwszego miejsca na 34 powiaty D. O. K. V. pod względem ilości zdobytych Odznak Strzeleckich (3445 osób) i drugiego miejsca pod względem ilości zdobytych P. O. S. Miasto zdobyło puhar, ofiarowany przez kierownika Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie za największą ilość zdobytych O. S.

Sekcja W. F. i P. W. przeprowadziła następujące imprezy: Zespołowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Król. Huty przy udziale 169 zawodników, Miejskie Święto W. F. i P. W. 443 zawodników, Wojewódzkie Święto W. F. i P. W., Zawody strzeleckie o mistrzostwo obwodu 75 p. p.

W okresie wakacyj przeprowadzano masowe ćwiczenia wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej w drużynach jordanowskich. (Brak szczegółów, ile dzieci, ile godzin.)

W sezonie zimowym przeprowadzono masowe kursa narciarskie w Zwardoniu i Wiśle, przyczem korzystano z poparcia władz szkolnych i wojskowych oraz dodatkowego poparcia Polskich Kopalń Skarbowych, które na ten cel ofiarowały 50 ton węgla. Ogółem wyszkolenie narciarskie przeszło więcej jak 400 osób. (Brak danych, do jakich organizacyj kursiści należeli i czy naprawdę wszyscy byli z Król. Huty.)

Praca P. W. prowadzona była: 1. w 3 hufcach szkół średnich, 2. trzech hufcach szkół dokształcających, 3. ośmiu hufcach młodzieży pozaszkolnej, 4. dwuch hufcach żeńskich szkół średnich, 5. ośmiu oddziałach rezerwistów. W sprawozdaniu brak danych cyfrowych. Nie wiadomo, ile godzin trwały ćwiczenia, ilu faktycznie było uczestników. Szczegóły te opinja publiczna powinna znać z uwagi na to, że o całej akcji przysposobienia wojskowego mówi się z pobłażliwem wzruszaniem ramion. Dotąd nie ujawniono pozytywnych rezultatów.

Poradnia Sportowo-Lekarska urzędowała w Szpitalu Miejskim trzy razy tygodniowo, po dwie godziny. Leczono sportowców w razie ulegnięcia nieszczęśliwemu wypadkowi oraz badano zawodników każdorazowo przed zawodami. Badań specjalnych według kart zdrowia wykonano 180, badań kontrolnych 52. Badań dorywczych członków „Stadjonu" i „Sokoła" wykonano 2.090. W ambulatorjum z powodu wypadków leczono 18 sportowców, w szpitalu 4.

W programie prac na rok przyszły komitet przewiduje wynajęcie specjalnego budynku dla Ośrodka W. F., w którym znalazłyby pomieszczenie Miejski Referat Wych. Fiz., Sekretarjat i Poradnia Sportowo-Lekarska, Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., Obwodowa i Powiatowa Komenda P. W. oraz kancelarje i świetlice niektórych organizacyj W. F. i P. W.

Preliminarz budżetowy przewiduje dochody i rozchody na kwotę 48.710,20 zł. (n)

Zawody pływackie w Giszowcu

Nowy rekord Polski na 4×100 m stylem klasycznym dla pań

Zapowiedziany turniej water-polowy z udziałem Cracovji i Pogoni, został przełożony na termin późniejszy, gdyż z powodu zaangażowania większej części drużyny Cracovji w meczu międzyokręgowym Warszawa—Kraków, kierownictwo Cracovji odwołała przyjazd swojej drużyny do Giszowca. Wobec tego odbyły się jedynie zawody pływackie z udziałem zawodników z Pogoni i TPGN. Giszowca, Wyniki osiągnięte nie przedstawiają się zbyt dobrze ze względu na zimno i ulewny deszcz. Jedynie wynik w biegu na 4×100 m. stylem klas. wyróżnia się swoim czasem. Mianowicie drużyna TPGN. poprawiła rekord Polski o 35 sekund, pływając w składzie Jarkulisz-Niedobecka, Fitzówna I, Fitzówna II, Fritschówna. Rekord ten nie może być uznany z powodu niedostatecznej ilości sędziów związkowych. Doskonale zaprezentowała się Alderówna II, wygrywając swój bieg na 50 m. w rekordowym czasie i bijąc rutynowaną Słotówne, wicemistrzynią Polski. Udział licznych zastępów młodzieży był znakiem bardzo pocieszającym. Tutaj wyróżnić należy 12-letniego Jendryska z Giszowca, który pomimo swej młodości wykonuje w całości repertuar klasy mistrzowskiej, zawdzięczając to wytrwałej pracy swego nauczyciela mistrza Polski Maerza. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m. jun. 1. Hardt 1:53 2. Czaja. 3. Wallach.

200 m. dow. 1. Skowronek 3:00. 2. Perlich. 3. Pietrecki.

50 m. dow. pań. 1. Alderówna I. 0:38,2. 2. Słotówna 0:41.2. 3. Alderówna II.

100 m. na wznak panów: 1. Hansel 1:35. 2. 2. Smandzioch.

100 m. jun. klas.: 1. Kulawik 1:26. 2. Wallach. 3. Hardt II.

100 m. klas. dla panów: 1. Domagała 1:39. 2. Trzeciak. 3. Toborek.

100 m. dow pań: 1. Słotówna 1:35,2. 2. Alderówna 1:35,6. 3. Krzemińska 1:45.

100 m. klas. panów III kl.: 1. Domagała 1:38,4. 2. Bochynek 1:41,3.

100 m. dow. panów III kl.: 1. Kulawik 1:23. 2. Smuda 1:32. 3. Wojtyczok.

4×100 m. styl. klas. pań: 1. Giszowiec 7:08. 2. Pogoń 7:35,3.

5×50 m. styl. dow. panów: 1. Giszowiec 2:45. 2. Pogoń. 3. Giszowiec II.

Skoki wieżowe: 1. Maerz. 2. Jendrysik.

Skoki trampolinowe: 1. Maerz. 2. Jendrysik.

Gry sportowe na Śląsku

12 b. m. odbył się turniej gier sportowych pań i panów pomiędzy reprezentacjami K. P. W., Poogni, Ogniska K. P. W. Tarn. Góry i Ogniskiem K. P. W. Warsztaty Piotrowice. Pozatem odbyły się mistrzostwa K. P. W. w siatkówce pań. Wyniki meczów są następujące:

Siatkówka pań: Pogoń. — Reprezentacja K. P. W. 2:1 (1:15, 15:1, 15:8). Pogoń — Ognisko K. P. W. Tarn. Góry 2:1 (15:11, 7:15, 16:14).

Siatkówka panów: Pogoń — Reprezentacja K. P. W. 2:0 (15:4, 15:9). Pogoń — Warsztaty Piotrowice 2:0 (15:3, 15:4).

Koszykówka panów: Pogoń — Reprezentacja K. P. W. 14:13 (5:7).

Mistrzostwa K. P .W. w siatkówce pań: Ognisko Tarn. Góry — Ognisko Siemianowice 2:0 (15:11, 15:9). Ognisko Dyrekcyjne I. — Ognisko Dyrekcyjne II. 2:0 (15:1, 15:8). Ognisko Dyrekcyjne I. — Ognisko Siemianowice 2:1 (15:6, 6:15, 16:14).

T. S. „ŚLĄSK" KOŃCZYCE — K. S. „STRZELEC" BIELSZOWICE 7:1 (3:0).

Ładne zwycięstwo odniosła drużyna nowego T. S. „Śląsk" w pierwszym jej występie w walce z bardzo ambitnie grającym „Strzelcem". Czysty zysk przeznaczyło T. S. „Śląsk" na rzecz powodzian Zainteresowanie meczem było wielkie. Strzelcami bramek byli Sieroń 4 i Waniek 3. Sędziował p. Skrzypczyk. „Śląsk" rez. — „Strzelec" rez. 7:0 (3:0).

PRZEŁAJKA.

12 b. m. zorganizował się w Przełajce pod Siemianowicami Śl. klub sportowy pod nazwą „Śląski Klub Sportowy „Strzelec", Oddział w Przełajce. W skład Zarządu weszli pp.: Korfanty Mikołaj — prezes, Niedbała Franciszek — wiceprezes I., Fuks Roman — wiceprezes II., Gajdzik Emil — sekretarz, Mzyk Henryk — zastępca sekretarza, Paszek Augustyn — skarbnik, Wilczok Franciszek — gospodarz, Kołodziej Jan — zastępca gospodarza, Kancler Rajmund — kierownik sportu.

DĄBRÓWKA WIELKA.

„Strzelec" Dąbrówka-Wielka — „Strzelec" Wełnowiec 27:8 (14:4), mecz w koszykówkę odbył się w ub. niedzielę. Silna przewaga gospodarzy zapewniła im zasłużone zwycięstwo.

„Strzelec" Dąbrówka-Wielka poszukuje przeciwników dla I. II. i III. drużyn wkoszykówce i I. II. drużyn w siatkówce. Adres: Stanisław Musiałowski, Dąbrówka-Wielka, Kościuszki 885, poczta Brzeziny Śląskie.

SPORT W „ODRODZENIU".

W ubiegłą niedzielę urządziło Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" w Załężu pięciobój o mistrzostwo Koła. W pięcioboju 1 miejsce zajął Jan Janko, 2. Emil Dworok, 3. Wiktor Debernitz.

Szczegółowe wyniki były następujące: 100 m: 1) Dworok 12.2, 2) Janko 12.4, 3) Debernitz 12.8. Pchnięcie kulą: 1) Janko 9,34, 2) Alojzy Nowara 8.52, 3) Debernitz 8.27. — Rzut dyskiem: 1) Nowara 26.87, 2) Jan Janko 26.76, 3) Debernitz 24.16. — Skok wzwyż: 1) Debernitz 1.52, 2) Emil Dworok 1.47, 3) Janko 1.47. — Skok w dal: 1) Dworok Emil 5.52, 2) Janko Jan 5.39, 3) Debernitz 5.01.

W biegu na przełaj (3.000 m.) zwyciężył Jan Janko w czasie 10.12, 2) Alojzy Nowara w czasie 10.20, 3) Emil Dworok w czasie 11 4.

Dziś ostatni dzień turnieju zapaśniczego

Dziś ostatni dzień międzynarodowego turnieju walk zapaśniczych o złoty pas m. Katowic, oraz nagrody pieniężne. Wszystkie walki prowadzone będą aż do bezwzględnego rezultatu.

Dziś walczą: Schikat — Garkawienko, Thomson — Grabowski, Tornow — Jakob. Po walkach wręczenie nagród zwycięzcom.

Festyn sportowy w Szopienicach

Festyn sportowy urządza K. S. „24" na własnem boisku z okazji swego dziesięciolecia. Program festynu obejmuje:

18 bm. o godz. 13,30 zawody w piłkę nożną pomęidzy drużynami: I. junj. K. S. „Kościuszko" — I. junj. K. S. „24" Szopienice, o godz. 15,00 Rezerwa K. S. „Kościuszko" — Rez. K. S. „24" Szopienice, o godz. 17,00 I. senj. Rożdzień — I. senj. K. S. „06" Mysłowice.

19 bm. o godz. 9 nabożeństwo w kaplicy klasztornej. Poczem złożenie wieńca na grobie poległych powstańców i zmarłych sportowców. O godz. 11 uroczyste zebranie na sali p. Ścigały przy ul. Sienkiewicza. O godz. 13,30 zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami I. senj. K. S. „Kościuszko" Szopienice — K. S. „09" Mysłowice, o godz. 16,00 uczniowie szkolni K. S. „24" Szopienice — uczniowie szkolni K. S. „Kościuszko", o godz. 17,00 I. senj. K. S. „Chorzów" Liga Śląska — I. senj. K. S. „24" Szopienice.

Lekka atletyka

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE GŁUCHONIEMYCH.

We wtorek w 2-gim dniu zawodów lekkoatletycznych głuchoniemych, wyniki były następujące: 110 m. płotki Walkowski (Poznań) 21.4, 400 m. Gniot (Poznań) 58.1, 10 km. Sarnowiec (Warszawa) 38.50, skok wdal Gniot (Poznań) 550, 800 m. Lachman (Poznań) 2.19.

SUKCESY AMERYKANÓW W AMSTERDAMIE.

Drużyna amerykańskich lekkoatletyków, odbywająca tournee po Europie, wystąpiła onegdaj w Amsterdamie, gdzie na międzynarodowych zawodach uzyskano następujące wyniki: 100 m.: 1) Berger (Holandja) 10.5, 2) Peacock (USA) 10.6, 200 m.: 1) Berger 21.9, 2) Sweeney (Anglja), 400 m.: 1) Harding (USA) 47.9, 2) Stonley (Anglja) 49, 800 m.: 1) Eastman (USA) 1:53.3, 2) Cooper (Anglja) 1:56.4, 1500 m.: 1) Lowelock (Nowa Zelandja) 3:53.3, 2) Bonthron (USA) 3:54.1, 4×100 m.: 1) Holandja 42.1, 2) U. S. A., 3) Anglja. Skok wzwyż: 1) Johnson (USA) 1.95 m., 2) Metcaefe (Australja) 1.90 m., skok wdal: 1) Peacock (USA) 7.10 m., 110 m. przez płotki: 1) Beard (USA) 14.9, 2) Finlay (Anglja) 15.3 m., trójskok: 1) Metcalfe (Australja) 14.87 m., 2) Peters (Holandja) 14.51 m., pchnięcie kulą: 1) Torrance (USA) 16.25 m., 2) Lyman (USA) 14.75 m.

ŻĄDANIE AMATORÓW AMERYKAŃSKICH.

Projektowany początkowo przyjazd amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej do Polski nie dojdzie do skutku. Powodem tego są zbyt wysokie warunki finansowe postawione przez amerykańskich lekkoatletów (około 10.000 zł.) oraz brak odpowiedniego terminu.

Amerykanie mogą bowiem przyjechać w początkach września, a wtedy czołowi polscy zawodnicy bawić będą na mistrzostwach Europy w Turynie. Z tych samych powodów zrezygnowały z przyjęcia drużyny amerykańskiej Węgry.

HALINA KONOPACKA - MATUSZEWSKA W W ZARZĄDZIE FEDERACJI.

Podczas kongresu międzynarodowej federacji kobiecej w Londynie do zarządu Federacji wybrano na prezeskę p. Milliat, a jednym z czterech wiceprezesów został mjr. Sterba. Do komisji technicznej, obok mjr. Sterby, wybraną została z Polski ministrowa H. Konopacka - Matuszewska.

Odpowiedzi redakcji sportowej

Pl. Tarnowskie Góry. Sprawozdania z zawodów sportowych nie zamieścimy. Nadesłane zostało zapóźno, bo dopiero w poniedziałek. Ukazało się już w innych gazetach.

Sportowcy Dębieńsko Wielkie. Zamieszczamy wszystkie wyniki, jakie zostaną nam zapodane. Czy wogóle odbył się mecz K. S. M. Kozłowa Góra — K. S. M. Godula, tego nie wiemy. Sprawozdania z zawodów nam nie nadesłano.

Imponujący przebieg Zjazdu Okręgowego

Kół Śpiewaczych w Baszkowie

Tegoroczny Zjazd Kół Śpiewaczych Okręgu VIII. (krotoszyńskiego) odbył się **niezwykle uroczyście** w niedzielę, dnia 12 bm. **w Baszkowie,** pow. Krotoszyn. Zjazd połączony był z obchodem 25-letniego Jubileuszu Koła Śpiewaczego w Baszkowie przy tłumnym udziale miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Wszystkie koła śpiewacze zebrały się **na boisku sportowem książąt Czartoryskich,** skąd o godz. 9-tej wyruszył pochód przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Uroczystą mszę św. odprawił **ks. Kunze** z Krotoszyna, a miejscowy **ks. proboszcz Buchwald** wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe na salce parafjalnej, które zagaił prezes okręgowy **p. Stróżewski z Krotoszyna,** poczem przewodnictwo zebrania jubil. powierzono **ks. prob. Buchwaldowi** z Baszkowa.

Sprawozdanie jubileuszowe odczytał kierownik szkoły pow. w Baszkowie **p. Janasik,** dając pogląd na działalność koła-jubilata w ubiegłych 25 latach. Podczas tego zebrania odznaczono dyplomami zasłużonych członków koła a jubilatowi składano życzenia dalszego rozwoju i owocnej pracy w pielęgnowaniu pieśni polskiej. Następnie rozpoczęły się **śpiewy konkursowe.**

Po obiedzie o godz. 14,30 wyruszył **imponujący pochód wszystkich kół śpiewaczych** ze szkoły powszechnej, udając się przez całą wieś na miejsce popisów. Po przybyciu na miejsce, wykonał chór Baszków pieśń powitalną, poczem prezes okręgowy **p. Ftróżewski** dokonał otwarcia Zjazdu, witając przybyłych gości i koła śpiewacze, przyczem w końcu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta.**

Następnie wykonały zespolone chóry ogólne pieśni pod batutą dyr. okręg. **p. Walkowskiego** z Krotoszyna, poczem nastąpiły popisy, do których przystąpiło 13 kół śpiewaczych.

I. nagrodę w kategorji 2-giej uzyskało koło śpiewacze **„Harmonja“ Zduny** w postaci „Liry“ (nagroda przechodnia), II. nagrodę — **koło Kobylin** (puhar przechodni), III. nagrodę koło śpiewacze Krotoszyn **„Harmonja“.** W kategorji 3-ciej pierwszą nagrodę otrzymało koło **Rozdrożew,** II nagrodę **koło Baszków,** III. nagrodę otrzymało przez losowanie koło śpiewu **Orpiszew.** Nagrodę pozaokręgową uzyskało koło śpiewacze **Jutrosin.**

Po rozdaniu nagród zakończono powyższą uroczystość pieśnią: **„Wszystkie nasze dzienne sprawy“.**



Przemówienie prezesa okręgu, p. Stróżewskiego, podczas otwarcia zjazdu śpiewaczego w Baszkowie. Fot. Wojciechowski, Krotoszyn.

Następnie odbyły się tańce na boisku, poprzedzone ogólnym „Polonezem“, prowadzonym przez prezesa okręgowego **p. Stróżewskiego z p. księżną Czartoryską z Baszkowa.** (gk)



Ze zjazdu śpiewaczego w Baszkowie. Chór ogólny z dyrygentem okręgowym, p. Walkowskim. Fot. Wojciechowski, Krotoszyn.



Z zawodów piłkarskich „Ruch“ — „Vorwärts Rasensport“ (Gliwice), które odbyły się w ub. środę w Wielkich Hajdukach i zakończyły się zwycięstwem „Ruchu“ w stosunku 9:2 (2:1). Zdjęcie w górze przedstawia drużynę gliwicką, a w dole moment gry.
Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. Cz. Datka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 16 sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 43,50. 4 proc. poż. inwestyc. 117,25. 5 proc. poż. Konwersyjna 63,75, 63,50. 6 proc. poż. dolarowa 67,75, 67,50, 68,00. 4 proc. poż. dolarowa 53,50. 7 proc. poż. stabilizac. 67,63, 67,50. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 50,50.

Waluty:

Dolar pryw. 5,19.

Akcje:

Bank Polski 86,25, 86,00. Cukier 19,50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 16 sierpnia 1934 r.

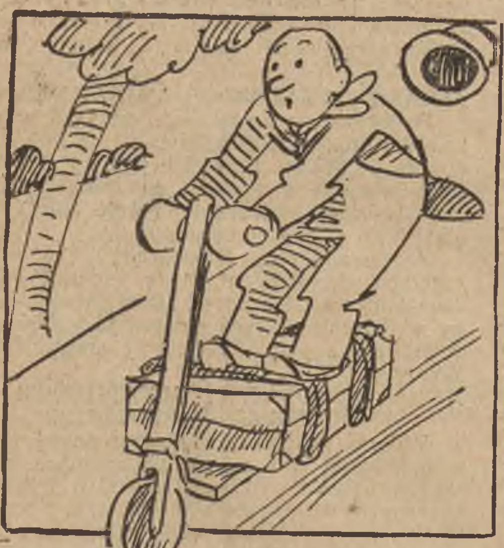
Ceny parytet Poznań.

Żyto 475 ton 17,75. 15 ton 17,70, 15 ton 17,65, Pszenica stara i nowa zdatna do przemiału 15 ton 20,95, 15 ton 20,60, 30 ton 20.55. 15 ton 20.50, 10 ton 20.40, 10 ton 20.25, 15 ton 20,15, 15 ton 20.10, 45 ton 20, Owies nowy 45 ton 16,50, 15 ton 16,35, 15 ton 16,30, 15 ton 16,25. Ceny orjentacyjne. Pszenica 20—20,50, Owies nowy 15,75—16,25, Rzepak zimowy 42—43, Rzepik zimowy 41—42, Gorczyca 52—54. Usposobienie słabe.

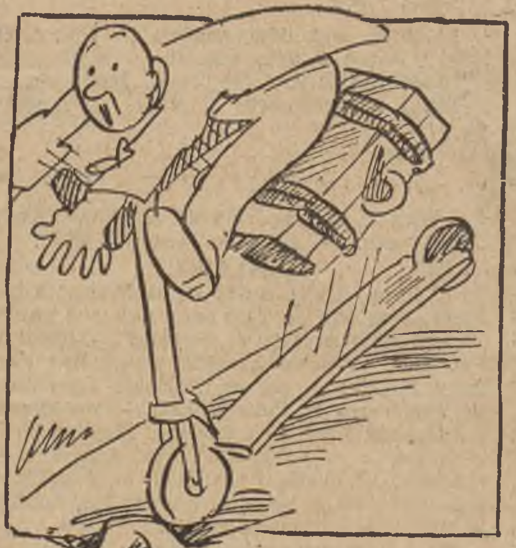
Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 4069, pszenicy 552, mąki żytniej 130,5, mąki pszennej 8,5, otrąb żytnich 120, otrąb pszennych 8,5, owsa 146,5, jęczmienia 691,5, rzepaku 17, gorczycy 63, grochu Wiktorja 10, Folgera 15, łubin niebieski 65, żółty 15, pastewny 15, inkarnacji 0,25, nasion 3, siemienia lnianego 15, makuch rzepakowych 30, sezamowych 15, słonecznikowych 21, oleju lnianego 30, syropu 45.

Ogłoszenia

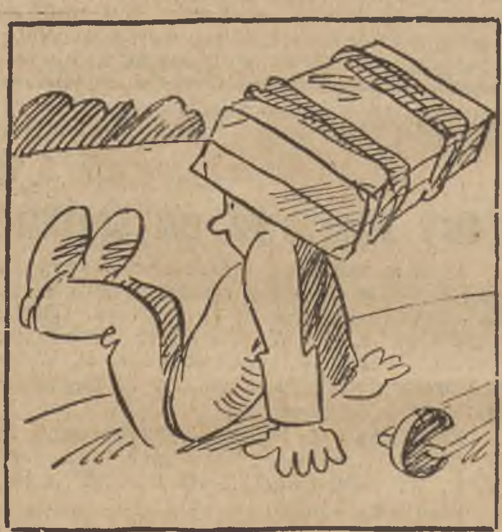
Przygody bezrobotnego Froncka



W tym zawrotnym pędzie Froncek
aż kapelusz zgubił w drodze —
bo — jak na Alfa Romeo
mknął na zwykłej hulajnodze.



Zjazd okazał się „gwiaździstym“,
bo o kamień zawadziwszy,
wykopyrtnął się straszliwie,
gwiazdek w oczach nie zliczywszy.



A w dodatku przy tem wszystkiem
w łeb walizą dostał godnie — —
ledwo, ledwo się pozbierał
i oczyścił brudne spodnie.



Z wypadku zwanego „panną“ — —
przyszła panna doń prawdziwa:
Andzia z Murcek już wróciła,
opalona i szczęśliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 – PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.